

Misericordia

Miesięcznik Archidiecezjalnego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego



Kultura u nas

Kultura u nas

Wiele dzieje się w naszej gminie. Widać, że się rozwija, dostaje wyróżnienia, przybyszą nowe domy i mieszkańcy, inwestują przedsiębiorcy, budowane są szkoły, przedszkola. Jest jeszcze jeden aspekt, który stawia ją na wysokim poziomie – dbałość o rozwój kulturalny. Udział w kulturze bowiem, jest ważnym elementem ludzkiej egzystencji. To ona czyni z nas ludzi wrażliwych, ubogaca, uczy piękna i szlachetności. Prawdziwa kultura ma w sobie Boże tchnienie.

Dobrze więc, że na mapie Ożarowa nie brak wydarzeń, których organizację inicjują lub wspierają nasze lokalne władze. Ostatnio mogliśmy wysłuchać Koncertu Noworocznego, który zgromadził około tysiąca widzów. Kulturę promują takie osoby jak Andrzej Bartkowski – człowiek od pięciu lat zaangażowany w organizację wydarzeń kulturalnych w MCC Mazurkas Conference Centre & Hotel. W kościołach słyhać piękny śpiew, muzykę klasyczną, religijną i patriotyczną. Wielu ludzi w Ożarowie wykazuje się kreatywnością – powstał Teatr Rodziców, od pięciu lat organizowany jest Orszak Trzech Króli – wydarzenie ewangeliczno-kulturalne, integrujące społeczności Ożarowa i Ołtarzewa. Wielkie zasługi ma Dom Kultury „Uśmiech”, w którego siedzibie odbywa się wiele spotkań, wystaw, prób zespołów. Powstało Centrum Inicjatyw Społecznych, prężnie działa Biblioteka Publiczna.

Na tej mapie pojawiło się właśnie jeszcze jedno miejsce – odrestaurowana sala teatralna przy seminarium pallotyńów, która ma nowoczesną infrastrukturę, odpowiednią do różnorodnych wydarzeń. Dziś nosi nazwę "Scena Ołtarzew" i ma być miejscem wartościowych imprez kulturalnych: teatralnych, naukowych, filmowych, spotkań z ciekawymi ludźmi.

W najnowszym numerze chcemy przedstawić ludzi dbających o kulturę. Zachęcamy do czytania. ■

Spis treści

Kultura u nas	2
Wydarzyło się	3
Biznes i sztuka	5
Scena Ołtarzew	8
Scena Ołtarzew	
Kalendarz wydarzeń	9
Objawienia fatimskie, modlitwa i cierpienie	10
2017 – rok walki	
Dobra ze złem	11
Ogłoszenie	
Twój dorobek to powód do dumy!	12
Podziękowania orszakowe	14
Galeria	15
Nowe życie	18
Bracia Soluńscy – apostołowie Słowian	20
Przebaczenie	22
Ruch czystych serc	24
Samo zło	26
Światowy Dzień Chorego	28
Kolędujmy Panu	30

Misericordia

Miesięcznik Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim

ISSN 2300-0279

Redaktor naczelna: Agnieszka Przybyszewska

Zastępca red. naczelnej: Grażyna Lipska-Zaremba

Redakcja: Tomasz Barański, ks. dr Ryszard

Gołąbek SAC, Aleksander Janus, Rafał Zaremba

Autorzy: Aneta Czerska, Antoni Filipowicz, br. Adam

Fulek SAC, s. Maria Kwiec SJK, ks. Waldemar Pawlik SAC

Korekta: Grażyna Lipska-Zaremba, ks. dr Ryszard Gołąbek SAC

Skład i łamanie: Maciej Przybyszewski

Fotografie: archiwum redakcji

Adres redakcji:

Redakcja „Misericordii”

Parafia Miłosierdzia Bożego

ul. Poznańska 183

05-850 Ożarów Mazowiecki

e-mail: przybyszewska.redakcja@gmail.com

Druk: APOSTOLICUM

ul. Wilcza 8, 05-091 Żąbki

Okładka: Maciej Przybyszewski

Wydarzyło się



7 grudnia 2016 roku zgodnie z komunikatem w DK „Uśmiech” odbyło się rozstrzygnięcie konkursu na logo „50 lat Ożarów Mazowiecki” dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych z Gminy Ożarów Mazowiecki. Organizatorami konkursu byli: Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego, Rada Miejska oraz Dom Kultury „Uśmiech”. Na konkurs wpłynęły 54 prace w dwóch grupach wiekowych.

Jury w składzie: Paweł Kanclerz – Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego, Andrzej Cichal – Przewodniczący Rady Miejskiej Ożarowa Mazowieckiego, Marzena Kałużna – artysta plastyk, instruktor Domu Kultury „Uśmiech”, Antoni Filipowicz – architekt wzięło pod uwagę takie kryteria oceny jak artystyczny wyraz pracy, kompozycja, oryginalność podejścia do tematu oraz merytoryczna zgodność z tematyką konkursu ujęta w regulaminie konkursu. Przyznano:

I miejsce w grupie wiekowej dla dzieci i młodzieży w wieku 6-15 lat zajął Jakub Bednarek,

I miejsce w grupie wiekowej dla dorosłych i młodzieży od 16. roku życia zajął Marceli Szczepek.

Celem konkursu było uzyskanie oryginalnego, autorskiego projektu, który ma akcentować 50-lecie nadania praw miejskich Ożarowowi Mazowieckiemu i stania się identyfikacją graficzną publikowaną na oficjalnych stronach i materiałach promocyjnych Gminy Ożarów Mazowiecki.

17 grudnia 2016 roku w Siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego odbył się niecodzienny koncert kolęd. Ożarowski

chór Ab Imo Pectore pod dyrekcją dr. Mariusza Latka przygotował tym razem koncert złożony z kolęd śpiewanych w XVI i XVII wieku. Usłyszeliśmy m.in.: „Nuż my dziś krześcijani”, „A wczora z wieczora”, „Chwalmyż dziś Boga z weselim”. Choć język nieco archaiczny, ale radość z narodzenia Pana podobna do naszej. Nie zabrakło jednych ze starszych polskich kolęd: „Anioł pasterzom mówił”, „W żłobie leży” i „Przybieżeli do Betlejem”.

24 grudnia 2016 roku, mimo ulewnego deszczu, tłumy wiernych przybyły na Pasterkę, aby radować się przyjściem na świat Dziecięcia Jezus. Świątynia była rześkie oświetlona, a światło Gwiazdy Betlejemskiej w szopce przy ołtarzu głównym prowadziło do leżącego w żłóbku Jezusa. Przed pasterką i po niej parafianie mogli zaopatrzyć się w świąteczno-noworoczny numer „Misericordii”.



26 grudnia 2016 roku w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim odbył się koncert kolęd świata w wykonaniu zespołu Redlin. Jest to folk-rockowy zespół z Jastrzębia Zdroju, skupiający muzyków z różnych miast Polski i muzykujący od 2000 roku. W trakcie koncertu wplatają różne ciekawostki związane ze zwyczajami świątecznymi panującymi w innych krajach. Na koncert zaprosili burmistrz Paweł Kanclerz, Alina Holk, dyrektor DK „Uśmiech” oraz kustosz Sanktuarium ks. Stanisław Zarosa SAC.





➤ **6 stycznia** po raz piąty ulicami naszego miasta przeszedł Orszak Trzech Króli, w których wcielili się proboszcz parafii w Ożarowie ks. Stanisław Zarosa SAC, proboszcz parafii w Ołtarzewie ks. Jacek Smyk SAC i burmistrz naszego miasta pan Paweł Kanclerz. Pochód rozpoczęła Msza św. o godzinie 10.30. Przy silnym mrozie wszyscy rozgrzewali się śpiewaniem kolęd i mobilizowaniem sił do walki ze złem. Mogli więc udzielić wsparcia Michałowi Archaniołowi w czasie walki z Borutą o duszę zagubionego Twardowskiego.

W tym roku trasa pochodu była zmieniona. Po raz pierwszy dwór Heroda został usytuowany przed okazałym Hotelem Mazurkas. Za rok orszak przejdzie ulicami Ołtarzewa.

8 stycznia odbył się tradycyjny „Koncert Noworoczny”, na który zaprosili mieszkańców: starosta powiatu warszawskiego-zachodniego pan Jan Żychliński, burmistrz Ożarowa Mazowieckiego pan Paweł Kanclerz i przewodniczący Rady Miejskiej pan Andrzej Cichal. Bezpłatnie salę bankietową udostępnił właściciel MCC Mazurkas&Hotel panowie Andrzej Bartkowski i Andrzej Hulewicz, a hotelowa pracownia cukiernicza przygotowała wspaniały tort noworoczny. Koncert prowadził i orkiestrą dyrygował kompozytor współczesnej muzyki filmowej, skrzypek jazzowy maestro Krzesimir Dębski. Wystą-

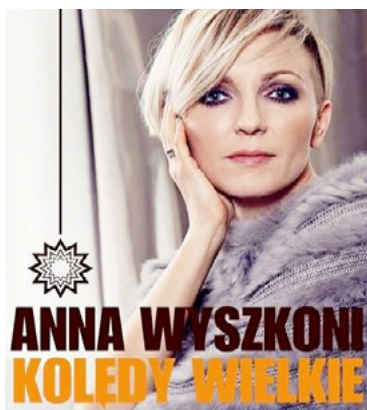
piły takie sławy jak, Małgorzata Walewska, mezosopran i Vincent Schirrmacher, pierwszy tenor Opery Wiedeńskiej.

21 stycznia o godzinie 16.15 w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego odbył się koncert „Kolędy Wielkie” w wykonaniu Anny Wyszconi. Artystka zaśpiewała swoje ulubione polskie kolędy oraz dwie piosenki świąteczne ze swojej trzeciej płyty solowej wydanej pod koniec 2015 roku.

Na koncert zaprosili mieszkańców Ożarowa i gości burmistrz Ożarowa Mazowieckiego pan Paweł Kanclerz, dyrektor Domu Kultury „Uśmiech” pani Alina Holk oraz proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego ks. Stanisław Zarosa SAC.

22 stycznia o godzinie 16.15 w Sanktuarium z koncertem kolęd wystąpił zespół góralski „9 Sił”. Dziewięciu muzyków i śpiewaków pochodzi z Podhala (Biały Dunajec, Ciche, Kościelisko i Zakopane). Koncertowali w programie TVP1 „Ziarno” oraz w kościele św. Katarzyny w Warszawie. Ich dziadkowie i rodzice są cenionymi muzykami, śpiewakami a także instruktorami zespołów regionalnych na Podhalu. Nazwa zespołu oznacza kwiat dziewięciśił. Na swojej stronie piszą: „to stara góralska nazwa rośliny mającej

w sobie dziewięć mocy, które dają człowiekowi dziewięć sił, a te z kolei są dziewięć razy silniejsze niż wszystkie inne zioła – nomen omen kapela składa się z czterech muzykantów, którzy szczycą się swoim rokiem urodzenia 1999”. ■



Z panem Andrzejem Bartkowskim,
współwłaścicielem MCC Mazurkas Conference Centre&Hotel,
rozmawia Grażyna Lipska-Zaremba

Biznes i sztuka

16 lat temu w centrum Ożarowa stanął Hotel Mazurkas, wkrótce pojawiła się nowoczesna sala konferencyjna, która 5 lat temu stała się również salą koncertową i galerią malarstwa i rzeźby. Wkrótce odbędzie się XXV spotkanie Forum Humanum Mazurkas, kulturalnej wizytówki firmy Mazurkas i Ożarowa Mazowieckiego. Mieszkańcy naszego miasta cenią sobie tę możliwość obcowania ze sztuką z najwyższej półki i chętnie uczestniczą w tych niezwykłych spektaklach. Wejścia na widowiska są bezpłatne.

Jak to się stało, że został Pan mecenasem kultury i sztuki?

Moje życie zmieniło się jakieś pięć lat temu. Pomyślałem, aby zrobić coś dla innych. Rozpierała mnie mnogość pomysłów, nie tylko biznesowych. Szukałem odpowiedniej dla siebie sfery działania – zgodnie ze swoimi predyspozycjami. A były one ukształtowane przez osiemnaście lat pracy w Orbisie, gdzie jako kierownik odbyłem ponad 40 rejsów po Morzu Śródziemnym, mając powierzonych sobie za każdym razem około 400 pasażerów. Przygotowywałem programy rozrywkowe, prelekcje, kabarety, organizowałem bale. Sam pisałem sporo tekstów satyrycznych, byłem prelegentem, konferansjerem. Z mikrofonem w ręku, wciąż w żywym kontakcie z uczestnikami tych rejsów.

Już jako dojrzały przedsiębiorca, odnoszący sukcesy biznesowe, poczułem pewien niedosyt. Zastanawiałem się nad teorią społecznej odpowiedzialności biznesu.

Dziś, kiedy muszę dokładać do każdego kulturalnego przedsięwzięcia, upominam sam siebie, że to nie koszt, ale inwestycja i innowacja, mogą w długofalowym procesie wspomóc działanie mojego przedsiębiorstwa i wzmocnić jego markę.



Andrzej Bartkowski

Rozpocząłem działalność *pro publico bono*. Pięć lat minęło jak błyskawica. Zorganizowałem 50 wielkich koncertów, każdy gromadził na widowni od 700 do 900 osób. To nie tylko koncerty ale i rozmowy z artystami, filmy o ich twórczości, osobiste wynurzenia, wystawy malarstwa i rzeźby.

Jaka to satysfakcja, gdy coś się podoba! Zachęcam często innych przedsiębiorców do podjęcia takiej działalności i przekonuję ich, że można się spełniać w dawaniu, wybierając dziedzinę, która nam najbardziej odpowiada.

Artyści odmienili moje życie. Nie ma praktycznie dnia, abym się z nimi nie spotykał czy chociażby rozmawiał. Talent każdego z nich jest wielkim darem Boga. Oni sami często patrzą przez pryzmat swojej twórczości. Dla mnie to niezwykła przygoda, to spotkania z innością, z odmiennym ➤



Irena i Andrzej Bartkowscy z wnukami

➤ patrzeniem na świat i ludzi, widzeniem tego, co jest ukryte. Jestem zmuszony do ciągłej gimnastyki myślowej. To pasjonujące!

Hotel to taki zwielokrotniony dom. A jaki jest dom prywatny? Czy mógłby Pan powiedzieć kilka słów o swoim domu?

Mam bardzo szczęśliwy dom rodzinny. Wszyscy są w nim ważni. Mieszkam w bliźniaku, drugi dom zajmuje jedna z córek z rodziną. Czekam bez przerwy na to, że otworzą się drzwi i wejdą moje wnuczki, potem się przytulą, a ja będę wówczas najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

Minęło już 40 lat od mojego ślubu z żoną Ireną. Mamy dwie kochające córki. Starsza wyjechała daleko za swoją miłością. Mieszka w Jerozolimie. Spotkało ją nieszczęście, gdyż mąż zmarł młodo. Wychowuje 10-letniego syna i 8-letnią córkę. Kocham moje wnuki ogromnie i wciąż liczę na to, że wrócą do Polski. Córka wyszła po ośmiu latach wdowieństwa za mąż za Holendra. Znów mam szczęście – zięć jest wspaniałym, bardzo dobrym, wrażliwym człowiekiem. Ślub miał miejsce w Jerozolimie, a ceremonia weselna w Mazurkasie. Pokazuję mu Polskę. Tydzień temu byliśmy w Krakowie, gdzie opowiadałem mu o naszej historii. Przypominałem sobie moje dwudziestoletnie oprowadzanie wycieczek francuskich. Zaczynały się one od opowieści

o kulturze francuskiej, a kończyły opowiadaniem o historii Polski. Tego mi brakowało. Tego mówienia, opowiadania, przekazywania wiedzy.

Skąd pochodzi Pana rodzina? Kto miał na pana największy wpływ?

Rodzice mieszkali w Warszawie. Urodziłem się 2 maja 1945 roku. Mam starszą o dziewięć lat siostrę. Mama była ze mną w ciąży, gdy zakończyło się Powstanie Warszawskie. Ojciec został wywieziony do obozu i już nie wrócił. W tym trudnym czasie mama pojechała do swoich rodziców do Izbicy Kujawskiej. Tam się wychowywałem, ukończyłem liceum i zdałem maturę. Jestem bardzo związany z moimi klasowymi kolegami. Spotykamy się na przyjacielskich zjazdach. W domu żyliśmy bardzo skromnie. Mama poświęcała nam bardzo dużo czasu, czytała poezję, książki, sama pisała wiersze. Po powrocie do Warszawy pracowała w księgarni, nie zarabiała wiele, ale dała radę nas wychować i wykształcić. Ja pracowałem od młodości. To jej postawę życiową w jakiś sposób powiełam w swoim życiu – pracowitość, sumienność, hart ducha.

Jak bardzo była i jest dla mnie ważna niech świadczy fakt, że co niedziela spotykam się z moją siostrą i jedziemy do mamy na Bródno na cmentarz – z potrzeby serca.

**Kiedy poznał Pan pana Andrzeja Hulewicza?
Co zaważyło na tym, że jesteście
wspólnikami od 27 lat?**

Znamy się ponad 40 lat. Andrzej był także pilotem Orbisu. Spotykaliśmy się więc w pracy czyli na rejsie po Morzu Śródziemnym.

Początki naszego biznesu były bardzo skromne. Mieliśmy minimalny kapitał. Byliśmy jak bohaterowie *Ziemi Obiecanej* Wł. St. Reymonta mówiący „ja nie mam nic, ty nie masz nic, ale razem mamy tyle, aby założyć wielką fabrykę”. Nie rozliczamy się z pieniędzy. Mamy do siebie pełne zaufanie. Obecnie prowadzimy trzy firmy zatrudniające ponad 270 osób.

Andrzej przede wszystkim ma dużo pomysłów, hamuje moje zapędy w zbyt szalonych pomysłach, co firmie wychodzi na zdrowie. Jest bardziej ostrożny niż ja, i to jest dobre. Jest realistą.

Którzy artyści zaskoczyli Pana swoim występem?

Chyba Bernard Ładysz, którego żona twierdzi, że odmienił mu życie. Bernard Ładysz wraca chętnie pamięcią do benefisu w Mazurkasie, mimo że miał piękny w Teatrze Wielkim.

Również spotkanie z Krzysztofem Pendereckim było dla mnie ogromnym przeżyciem i wydarzeniem.

Niewątpliwie koncert i spotkanie z wybitnym skrzypkiem i pedagogiem Krzysztofem Jakowiczem i Danielem Olbrychskim należą również do niezapomnianych wrażeń. Artyści nie znali się wcześniej. Poprosiłem ich, aby na scenie przeprowadzili ze sobą rozmowę, w której jeden śpiewa, a drugi recytuje wiersze. Forma ta tak przypadła im do gustu, że do dziś jeżdżą z tym programem po Polsce, a mnie zdają telefoniczne relacje z występów.

**Jaka jest Pana wizja biznesmena,
mecenasa i patrioty?**

Staram się, aby moje koncerty miały też wymiar patriotyczny. Zaprosiłem Zespół Politechniki Warszawskiej ze suitami ludowymi. Odbył się koncert Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Pod presją zgodziłem się pozostawić część tylko programu dotyczącą Legionów Polskich, a

usunąć fragment przedstawiający historię Polski. Trochę żałuję, że uległem, choć rozumiem, że artyści chcieli pokazać swoją wszechstronność.

Osobiście nie wyobrażam sobie życia poza Polską, choć zwiedziłem kawał świata.

Mam satysfakcję, że dzięki naszym koncertom do Ożarowa zawitały już kilka razy spektakle baletowe. Taniec jest dla mnie umiłowaną formą sztuki.

Jakie ma Pan plany na najbliższy czas?

Chciałbym zaprezentować sztukę dramatyczną. Na pierwszy ogień pójdzie najprawdopodobniej przeniesienie sztuki „W starych dekoracjach” z teatru częstochowskiego z Henrykiem Talem w roli głównej. Sztuka oparta jest na tekstach Tadeusza Różewicza, a jej motywem przewodnim są relacje autora z kobietami: matką i żonami.

Myślę również o przedstawieniu publiczności arii z oper Mozarta.

Mam też w planach specjalny koncert, w którym chcę zaprezentować artystów z wieloletnim doświadczeniem. Widzę, jak wiele znaczy dla nich taki występ – chcę im złożyć hołd. Mam dużo szacunku dla nich i ich sztuki oraz prezentowanej przez nich rozrywkę inaczej pojmowanej niż dzisiaj. Ta dzisiejsza już mnie tak nie bawi. Imponuje mi sztuka, w której tekst ma wiodące znaczenie, a gra słów jest głównym elementem rozrywkowym.

**Podziwiam Pańską działalność. Czy ma
Pan świadomość, że budując naszą lokalną
małą ojczyznę, zmienia Pan środowisko?**

Identyfikuję się z Ożarowem. Ale mam niedosyt i wrażenie jednostronności tej relacji. Nikogo nie widzę na obiedzie, w restauracji, w kawiarni. Może ożarowianie obawiają się wysokich cen. Mam świadomość, że pewnie tak jest, ale marzę o tym, żeby ktoś kiedyś podziękował nam za organizowane koncerty, napisał maila na adres hotelu, zostawił kartę...

**Mam nadzieję, że Pana marzenie wkrótce się
spełni, czego życzę z całego serca. Dziękuję
za rozmowę i za pasję, z której wszyscy
ożarowianie obficie korzystają.**



Scena Ołtarzew

Na łamach poprzedniego numeru naszego pisma ukazał się artykuł przedstawiający piękną, 60-letnią historię teatru działającego przy pallotyńskim Wyższym Seminarium Duchownym. Wielość wydarzeń kulturalnych, jakie miały miejsce przez ten czas, oraz osób, które odwiedziły Ołtarzewską Scenę, jest świadectwem zapotrzebowania na wydarzenia szerzące kulturę. Sześćdziesiąt lat to długi okres czasu, który sprawił, że wraz z rozwojem techniki wiele rzeczy w teatrze seminaryjnym się zużyło i potrzebowało gruntownej restrukturyzacji.

Przez kilka lat trwały przygotowania projektu przebudowy sali pod kościołem w Ołtarzewie. Odkąd przybyłem do Ołtarzewa i podjąłem posługę rektora WSD, towarzyszyło mi przekonanie, że remont sali teatralnej należy ukierunkować tak, by jego efekt prowadził do stworzenia przestrzeni, która będzie łączyła nasze środowisko, dając możliwości rozwoju na wielu płaszczyznach: kulturalnej, naukowej, ludzkiej, poczynając od dzieci przez młodzież aż do osób w podeszłym wieku. Po ogromnych wysiłkach, przy życzliwości i wsparciu wielu osób 24 października 2016 r. podczas uroczystej Inauguracji Roku Akademickiego J. E. ks. abp Henryk Hoser SAC otworzył i poświęcił nową, wielofunkcyjną aulę im. bł. ks. Józefa Jankowskiego SAC. Jest to miejsce, które posiada wiele możliwości, by gromadzić nie tylko wspólnotę seminaryjną, parafialną, lokalną z Ołtarzewa, ale także z Ożarowa i sąsiednich miejscowości naszej gminy na wydarzeniach kulturalnych, konferencjach i spotkaniach. Marzenia to jedno, a realizacja celów to drugie. Z doświadczenia moich poprzednich posług, jakie podejmowałem, choćby w Konstancinie Jeziornie w CAM, gdzie tworzyliśmy wielki projekt rekolacji z Postem Daniela, wiem doskonale, że tworzenie takich inicjatyw jest możliwe tylko wtedy, gdy będziemy realizowali charyzmat, jaki pozo-

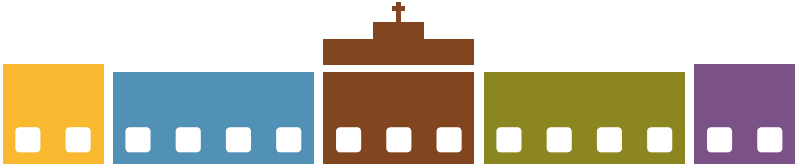
stał nam św. Wincenty Pallotti, czyli współpracę z osobami świeckimi, jednocześnie wokół idei jak największej różnorodności osób. I tu Opatrzność Boża zaczęła robić swoje. Przez cały czas trwania remontu pojawiali się ludzie, którzy pytali, kiedy się on zakończy i czy po zakończeniu będzie możliwość podejmowania wspólnych inicjatyw. Starałem się zachęcać te osoby do twórczych pomysłów, dając nadzieję i otwierając jakąś wtedy jeszcze niesprecyzowaną przestrzeń. Sytuacje te bardzo mnie cieszyły a zarazem mobilizowały, by po zakończeniu restrukturyzacji dużo osób mogło się włączyć w działania w tym miejscu. Pojawiły się pragnienia, by przestrzeń, która ma oddzielne od seminaryjnej furty wejście, szatnie i toalety, mogła stanowić miejsce otwarte na kulturę. Powstała sala, która dysponuje ok. 300 wygodnymi fotelami kinowo-audytoryjnymi, profesjonalnym projektorem i równie dobrym ekranem kinowym z dobrym nagłośnieniem. Mamy tu również do dyspozycji dwie sale konferencyjne, gdzie można wypić kawę czy herbatę i porozmawiać.

W końcu listopada osoby, które wcześniej deklarowały chęć angażowania się w tym miejscu, odbyły pierwsze spotkanie. Tak powstała Rada Programowa, która zajmie się szeroko rozumianą działalnością kulturalną w tym obiekcie. Na jednym ze spotkań została ustalona nazwa: „Scena Ołtarzew – Centrum Kulturalno-Konferencyjne”. Potocznie będziemy używali krótkiej nazwy „Scena Ołtarzew”. Jesteśmy w trakcie tworzenia logo. W nasze działania chcemy wpisać w propozycje przedstawiane do tej pory przez różne środowiska naszej społeczności. Chciałbym jasno zaznaczyć, że naszą intencją nie jest działanie konkurencyjne wobec kogokolwiek, lecz uzupełnienie, tego co już jest. Chcemy, by to miejsce tchnęło dobrą jakością kultury, by można było tu spotkać ludzi o ciekawym spojrzeniu na świat, krzewić postawy patriotyczne. I tak w najbliższym czasie proponujemy kino z przesłaniem. Jak często będą wyświetlane filmy, będzie zależało od zapotrzebowania. Planujemy cykl spotkań historycznych, mając na uwadze szczególnie

dzieci i młodzież z naszych szkół. Pojawiają się poranki dla dzieci, koncerty i przedstawienia teatralne, prelekcje dotyczące rodziny, zdrowego stylu życia itp. W Wielkim Poście zapraszamy do obejrzenia Misterium Męki Pańskiej w wykonaniu alumnów naszego seminarium. Zachęcam wszystkich do korzystania z oferty, jaka pojawia

się w najbliższym czasie. Zapraszam również do tworzenia programu tego miejsca, każda osoba z pomysłami będzie życzliwie przyjęta.

Życzę nieskończenie wielu pragnień, by nigdy w nas nie pojawiło się przekonanie, iż jesteśmy już na tyle dorośli, że straciliśmy chęć na to, co piękne i dobre. ■



SCENA OŁTARZEW

CENTRUM KULTURALNO-KONFERENCYJNE

Kalendarz wydarzeń

28 stycznia godz. 19.00 „Ty, o Boże mnie umiłowałaś” – film o bł. Elżbiecie Sannie, zrealizowany przy współudziale Fundacji Misericordia i radia Nowohuckie.pl z prelekcją twórców projektu: ks. Przemysławem Krakowczykiem SAC, ks. Łukaszem Gołasem SAC i s. Moniką Cecot SAC. Wstęp wolny.

29 stycznia godz. 16.00 Teatr Rodziców zaprasza na spektakl „Indiańska baśń”. Znany już wielu widzom, zwłaszcza miłusińskim, teatr dorosłych, który z wielkim zaangażowaniem i na bardzo wysokim poziomie artystycznym przygotowuje spektakle dla dzieci. Wstęp wolny.

4 lutego godz. 19.00 Wieczór z piosenką francuską – zapraszamy na spotkanie z piosenkarką Anną Hamelą wraz z zespołem. Anna Hamelą jest miłośniczką najpiękniejszych piosenek francuskich, które wykonuje z ogromnym profesjonalizmem; sama także tworzy i komponuje, nawiązuje wspaniałe kontakty z publicznością, przez co każdy spędzony z nią wieczór staje się wyjątkowy i niezapomniany. Po koncercie możliwość rozmowy z artystką w foyer. Patronat nad koncertem objął Pan Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego. Wstęp wolny.

11 lutego godz. 19.00 film walentynkowy „Miłość z netu” – komedia romantyczna z przesłaniem. Serdecznie zapraszamy.

3 marca godz. 19.00 Teatr „Nie teraz” Tomasza Żaka zaprasza na spektakl – „Ballada o Wołyniu”. Wzruszająca historia wydarzeń rzezi wołyńskiej widziana oczami dziecka. Patronat nad wydarzeniem objął Pan Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego. Wstęp wolny.

W planach „Sceny Ołtarzew” są cykliczne: filmowe poranki dla dzieci, lekcje historii z udziałem grup rekonstrukcyjnych, konferencje na temat małżeństwa i rodziny, prelekcje na wiele ciekawych tematów. ■



RAFAL ZAREMBA

Objawienia fatimskie, modlitwa i cierpienie

Objawienia Matki Bożej w Fatimie mają swój początek 13 maja 1917 roku. Słowa, jakie przekazała Łucji, Franciszce oraz małej Hiacyncie, są skierowane również do nas, żyjących 100 lat po tych wydarzeniach.

Pierwszymi słowami Matki Bożej były: „Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię”. Łucja wyjaśniała później, że strach, jaki wtedy odczuwali, był strachem przed nadchodzącą burzą. Pojawienie się Maryi wywołało w nich jedynie zakłopotanie. Czytając dzisiaj słowa Matki Bożej, możemy je odnieść do całego przekazu z Fatimy. Nie powinniśmy się obawiać orędzia przekazanego dzieciom. Mamy tu zapewnienie, że podążając za Maryją, za jej wskazaniem, nic złego nas nie może spotkać.

Dzieci są zainteresowane tym, czy pójdą do nieba oraz czy ich zmarłe koleżanki są w niebie. Pytania te pokazują nam to, co tak naprawdę ważne jest w życiu. Czy będę zbawiony, czy będę w niebie? Reszta jest podporządkowana temu ostatecznemu celowi. Odpowiedź Maryi jest różna w zależności od tego, kogo dotyczy pytanie. Jedna ze zmarłych koleżanek jest w niebie, druga będzie w czyszcisku do końca świata. Co do samych wizjonerów odpowiedź jest również złożona. Franciszek pójdzie do nieba, ale musi odmówić wiele różańców – czyli musi się dużo modlić. Mała Hiacynta też szybko będzie w niebie, ale czeka ją wiele cierpienia. Cierpienie nie ominie również Łucji, chociaż będzie musiała dłużej czekać na dostanie się do nieba. Jej zadanie jest tu na ziemi.

Orędzie fatimskie zawiera się w dwóch słowach: modlitwa i cierpienie. Patrząc na dzieci fatimskie i ich zadania, to cierpienia w drodze do nieba jest dwukrotnie więcej niż modlitwy. Nie bójmy się cierpienia, ono jest złe tylko wtedy gdy nie wiemy, co z nim zrobić. W momencie, gdy zechcemy ofiarować nasze cierpienie w czyjejś intencji, jako zadośćuczynienie za swoje grzechy czy też jako przebłaganie za grzechy innych zaczyna ono

przynosić nam łaski. Cierpienie przybliży nas do Chrystusa, może być naśladowaniem Go w drodze na Kalwarię.

Cierpienie Łucji zaczęło się już w dniu pierwszego objawienia. Jej rodzina, a zwłaszcza matka, byli przekonani, że Łucja kłamie. Stała się „czarną owcą” w rodzinie, gdyż uważano, że przynosi wstyd rodzinie, a otoczenie drwiło z niej, jak również z rodziny. 10-letnia Łucja tak opisuje swoje przeżycia: „Byłam przytłoczona goryczą, widziałam swą matkę tak mocno zdenerwowaną i chcąc za wszelką cenę zmusić mnie do przyznania się do kłamstwa. Tak bardzo chciałam zrobić to, czego sobie życzyła, ale jedynym sposobem by to zrobić było kłamstwo. Od kołyski wpajała swym dzieciom wielki strach przed kłamstwem i karała chłostą to z nas, które powiedziało nieprawdę. (...) Moje siostry trzymały stronę mamy i dookoła mnie panowała atmosfera najwyższego potępienia i drwiny. Wtedy przypominałam sobie dawne dni i pytałam siebie: »Gdzie są te wszystkie uczucia, jakie moja rodzina miała dla mnie jeszcze tak niedawno?« Moją jedyną ulgą był płacz przed Bogiem, gdy składałam mu to w ofierze”.

Spotyka się głosy dusz pobożnych, które nie potrafią zrozumieć, dlaczego spotyka ich cierpienie. Wydaje się nam, że obietnica dana Łucji przez samą Matkę Bożą powinna dać jej radość i szczęście już tu na ziemi. Zapominamy o słowach Zbawiciela: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z Mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9 23-24).

Nawrócenie, wiara i wierność Zbawicielowi i jego Matce są często powodem do negatywnych reakcji. Reakcja taka może być od innych ludzi, jak również od naszych najbliższych. Święci Pańscy musieli przejść przez takie doświadczenie. To jest plan Boży. Jeśli mamy osiągnąć zbawienie, to musimy przejść przez ogień prób. Nie jest żadną zasługą być wiernym

Chrystusowi, gdy wiecie się nam dobrze i jesteśmy radośni i szczęśliwi. Hiacynta i Łucja pokazują nam, czym naprawdę jest wierność, wiara, zaufanie. Dzieci mimo cierpienia, mimo wyszydzania, wyśmiewania, poniżania nie mają

wątpliwości w żadnym momencie, że idą drogą do Boga. Modlą się za tych, którzy przynoszą im cierpienie, ofiarowując swój ból Bogu.

W oparciu o książkę ks. Karola Stehlina FSSPX *Gwiazda przewodnia czasów ostatecznych*. ■

GRAŻYNA LIPSKA-ZAREMBA

2017 – rok walki Dobra ze złem

4 listopada 2016 roku Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2017 Rokiem Koronacji Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej w 300. rocznicę tego wydarzenia.

8 września 1717 roku, po raz pierwszy poza Rzymem, odbyła się koronacja obrazu jasnogórskiego. Korony były darem papieża Klemensa XI. Stolica Apostolska zezwoliła również na używanie tytułu Królowej Korony Polskiej. Wezwanie to zostało włączone w Polsce do Litanii Loretańskiej. Już 60. lat wcześniej król Jan Kazimierz we Lwowie w czasie potopu szwedzkiego ślubował w imieniu narodu polskiego: „Ciebie za patronkę moją i Królową moich państw dziś obieram”. Autorem tekstu ślubowania był święty Andrzej Bobola.

Decyzja Senatu RP pokazuje, że Jasna Góra, a w szczególności Matka Boża w cudownym obrazie znajdującym się od ponad 630 lat w klasztorze paulinów, jest związana w sposób nierozwalny z historią naszego państwa, historią narodu, jego aspiracjami, cierpieniami i zwycięstwami. To nie tylko miejsce kultu religijnego, ale miejsce historii naszego państwa i narodu, z którego jesteśmy dumni, to wciąż żywa lekcja patriotyzmu. Bez lęku możemy powierzać problemy naszej codzienności i lęki o dobro nas samych, rodziny czy narodu Maryi Królowej Polski, Maryi Matce Jezusa Chrystusa, naszego Zbawcy. To modlitwa jak w „Credo” o „jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół”.

Oprócz uczczenia rocznicy koronacji Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Polski, senat ustanowił kilku patronów roku 2017. Zostali nimi (alfabetycznie): Władysław Biegański, Józef Hal-

ler, Tadeusz Kościuszko, Władysław Raczkiewicz. Będziemy o nich pisać w kolejnych numerach *Misericordii*. Paulini z Jasnej Góry już zaprosili wiernych do tworzenia „Żywej Korony Maryi”.

Rok 2017 jest bogaty w rocznice wydarzeń ważnych dla naszego narodu, innych państw czy społeczeństw.

Od początku nowego roku liturgicznego przygotowujemy się do setnej rocznicy objawień w Fatimie, rozważając orędzie przekazane nam przez Maryję poprzez wizje trojga dzieci.

Katolicy z bólem będą wspominali 500. rocznicę ogłoszenia przez augustiańskiego zakonnika Marcina Lutra też negujących nauczanie Kościoła w zakresie kultu świętych, odpustów, ofiary Mszy św. oraz kultu i czci Maryi.

W listopadzie przyszłego roku przypada 100. rocznica wybuchu Rewolucji Październikowej, która obalając dotychczasowy porządek społeczny, rozlała falę socjalizmu na cały świat, a w konsekwencji doprowadziła do wymordowania wielu milionów ludzi.

W październiku 2017 roku będzie miała miejsce 300. rocznica powstania pierwszej Wielkiej Łoży masońskiej. Sto lat wcześniej masoneria ujawniła jeden ze swoich celów opublikowała „Nie zniszczymy Kościoła rozumowaniem, ale puciem obyczajów”.

Maksymilian Maria Kolbe, świadek tych wydarzeń w Rzymie, powołał Rycerstwo Niepokalanej (*Militia Immaculatae*) którego zadaniem było szerzenie kultu Najświętszej Marii Panny, pogromicielki wszelkich herezji.

Ilość rocznic pokazuje, że w świecie nieustannie toczy się walka dobra ze złem. ■

Ogłoszenie

Twój dorobek to powód do dumy!

Dołącz do Szlachetnej Paczki – zostań Inwestorem Społecznym

„I tak właśnie wyobrażam sobie chwałę Boga: radość z bycia razem”.

– ks. Jacek Stryczek



WPŁYW // ROZWÓJ // LUDZIE

Dołącz do grona Inwestorów Społecznych.

Dbaj o lokalną społeczność i rozwój Twojej firmy.

Szlachetna Paczka od lat efektywnie realizuje ideę mądrej pomocy, w której konkretny człowiek pomaga konkretnemu człowiekowi. Dołączając do tego grona i wspierając projekt finansowo jako Inwestor Społeczny, masz szansę realnie wpłynąć na jego kształt. Dla wielu firm i osób publicznych udział w Szlachetnej Paczce to powód do dumy, dlatego chętnie i często dzielą się tym z innymi. Teraz i Ty masz szansę czerpać ogromną satysfakcję z tego, że budujesz odpowiedzialne społeczeństwo. Zostań Inwestorem Społecznym Szlachetnej Paczki.

w biznesie mogli zajmować się tylko najwięksi, a my chcemy dać tę możliwość każdemu przedsiębiorcy. Nasz projekt jest skierowany do tych, którzy chcą zaangażować swoją firmę i pracowników w ogólnopolski projekt społeczny; chcą wesprzeć inicjatywy, które dają realną korzyść na ich terenie. Inwestorem Społecznym może zostać osoba prywatna lub firma, która chce stać się liderem zmiany społecznej w lokalnej społeczności. To dzięki jego zaangażowaniu Szlachetna Paczka ma szansę docierać ze swoją pomocą do konkretnych rodzin, dawać wolontariuszom szansę na rozwój i zmieniać świat na lepsze już dziś.

Jaka Jest nasza MISJA i WIZJA?

- Pomagamy ludziom, by skutecznie pomagali sobie nawzajem w ramach lokalnej społeczności.
- Tworzymy i doskonalimy systemy pomnażania dobra – oparte o ideę miłości wzajemnej, wolności i wiary w potencjał drugiego człowieka.
- Rejon jest sprawnie działającym systemem pomnażania dobra, w który zainwestowane pieniądze przynoszą wielokrotnie owoce.
- Nowa rola, która połączy jeszcze więcej osób w zmienianiu świata na lepsze to Inwestor Społeczny.

Jaka jest rola Inwestora Społecznego?

Inwestor Społeczny jest partnerem lokalnym jednego rejonu Szlachetnej Paczki lub/i kolegium Akademii Przyszłości, który poprzez inwestycję wpływa na zmianę społeczną w lokalnej społeczności. Wkład finansowy daje wynik społeczny. Dzięki swojemu zaangażowaniu finansowemu Inwestor Społeczny

- wspiera finansowanie systemów – niezbędnych do realizacji naszych projektów Stowarzyszenia Wiosna, m. in. Akcji Szlachetna Paczka (IT, szkoleniowe, rekrutacyjne itp.);
- wspomaga rozwój i umożliwia zwiększenie skali działania projektów;

Kim jest Inwestor Społeczny rejonu Szlachetnej Paczki?

Mamy miejsce dla Ludzi Przedsiębiorczych! Do tej pory odpowiedzialnością społeczną



- razem z nami kreuje trwałą zmianę na dużą skalę – zaangażowanie w działalność społeczną 1,5% Polaków;
- uczy biznesowego podejścia do rozwiązywania problemów;
- buduje społeczeństwo obywatelskie i uczestniczy w zmianie społecznej w Polsce.

Jak Inwestor wpływa na lokalną społeczność?

- wpływa na zmianę społeczną w lokalnym środowisku, w którym firma działa;
- jest częścią systemu motywatorów zmiany;
- ma wpływ na rozwój ludzi, a także na budowanie zaufania społecznego w lokalnej społeczności;
- relacji międzyludzkich, lokalności;
- staje się inspiracją dla innych.

Jak zaangażowanie wpływa na firmę Inwestora?

- odpowiedzialność społeczna w zasięgu każdego przedsiębiorcy – do tej pory odpowiedzialnością społeczną w biznesie mogli zajmować się tylko najwięksi, a my dajemy taką możliwość każdemu;
- pracownicy firmy mogą obserwować efekty zaangażowania swojej firmy w lokalnym środowisku;
- widoczne są korzyści biznesowe, np. udział w projekcie jest dobrą reklamą w lokalnej społeczności i Internecie.

Aby zostać Inwestorem Społecznym

Wystarczy wejść na stronę www.inwestor-spoeczny.pl, wybrać jedną z lokalizacji, w której jest obecny rejon Szlachetnej Paczki lub kolegium Akademii Przyszłości, i zdecydować się na inwestycję w rozwój wybranej lokalizacji. To jednorazowa wpłata w wysokości 5000 PLN. Darowizna to pierwszy krok. Od niej zaczyna się to, co najpiękniejsze. Zaprosimy Cię do zaangażowania w nasze projekty wspólnie z Twoimi pracownikami i najbliższymi.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

W tym roku w ramach Szlachetnej Paczki w rejonie Ożarowa Mazowieckiego odwiedziliśmy **51 rodzin, z czego 26 zostało wybranych** do projektu. Wszystkie wybrane rodziny otrzymały pomoc i miały okazję poczuć Wasze wsparcie. Wszystkim szlachetnym osobom z naszej gminy, zaangażowanym w działania Paczki pragniemy serdecznie podziękować.

Dodatkowe benefity to między innymi:

- Certyfikat Inwestora Społecznego
- Banner elektroniczny „Inwestor Społeczny 2016”, który możesz wykorzystać w swoich kanałach
- Możliwość odliczenia przekazanej darowizny od podatku

Źródło: <https://www.szlachetna-paczka.pl/inwestor-spoeczny> ■

Podziękowania orszakowe

W tegorocznym Orszaku Trzech Króli udział wzięli:

Patroni:

Burmistrz Ożarowa Mazowieckiego Paweł Kanclerz – król Melchior

Proboszcz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego ks. Stanisław Zarosa SAC – król Kacper

Proboszcz Parafii NMP Królowej Apostołów ks. Jacek Smyk SAC – król Baltazar

Starosta Powiatu Zachodniego Jan Żychliński

Oprawa muzyczna Mszy św.: Pallotyńskie Nutki

Rodzina Święta: Marcin, Aleksandra i Oliwier Pająkowie

Pastuszkowie: Dzieci i opiekunowie z OSPON

Animator: ks. Ryszard Gołąbek SAC

Gwiazdor: Andrzej Chmielniak

Chorążowie: Antoni Janowski

Tomasz Strakacz, Dariusz Jaworski

Archanioł Gabriel: Robert Walo

Archanioł Michał: kl. Marek Więch

Archanioł Rafał: Małgorzata Majewska

Aniołowie: Małgorzata Żychlińska

Anna Wojdat, Katarzyna Wrzodak

Boruta: Mariusz Kaczmarczyk

Twardowski: ks. Zbigniew Kołodziej SAC

Diablice: Hanna Siwkiewicz, Wioleta Włodarczyk

Diablęta: Mikołaj Kaczmarczyk, Aleksandra Wojdat, Alicja Włodarczyk

Martyna Hadała, Kasia i Weronika, Dorota Chmielniak i Karolina Cicha

Herod: Leszek Tokarczyk

Mędrzec: Adam Głodek

Śmierć: Antoni Janus

Tancerki: Nina Gruber, Edyta Cichał, Agnieszka Gaik, Ewa Stawicka, Anna Smaga

Dwórk: Beata Górka, Małgorzata Teterska, Hanna Siwkiewicz, Agnieszka Przybyszewska

Wojowie: Przemysław Janowski, Krzysztof Gontarczyk

Ekipa techniczna: Mariusz Wojdat, Zbigniew Florczyk, Waldemar Dąbrowski

Oprawa muzyczna: „Kapela z Uśmiechem” **w składzie:** Bogusława Borkowska

Agata Bobrzyńska, Mariusz Wojdat i Waldemar Dąbrowski

Zespół „Ożarowiaczy”

Reżyseria: Maciej Przybyszewski

Koordinacja projektu: Agnieszka Przybyszewska

Sponsorzy:

DK „Uśmiech”, Apteka Jabłońscy, Delikatesy Bogusia, Stansat, Sklep

Truskaweczka, Menbud, Adam Głodek, Colibers, Peri, Geodeta Adam Gieleta

oraz Hotel&MCC Mazurkas, za pomoc przy organizacji Dworu Heroda

Pomocy udzielił: ZUK, Strażacy, Straż Miejska, Policja

oraz ks. Krzysztof Śniadoch SAC wraz z ministrantami i wspólnota "Owczarnia"

Catering: Anna Rasińska

Organizator: Fundacja Misericordia przy współudziale Fundacji Orszak Trzech Króli



ORSZAK TRZECH KRÓLI









Ślady Miłosierdzia

DR ANETA CZERSKA

Nowe życie

Kilka tygodni temu uczestniczyłam w niezapomnianym weekendowym kursie „Nowe życie” organizowanym przez Szkołę Nowej Ewangelizacji. Zgodnie z moimi oczekiwaniami pogłębił on moją wiarę, zaleczył rany, wycisnął z oczu morze łez i pomógł nawiązać głębszy kontakt z Bogiem.

Podsumował moje długie poszukiwania drogi do Boga. Na jesieni 2015 roku przeszłam spowiedź z całego życia. W zimę i na wiosnę uczyłam się systematycznego czytania oraz rozumienia Biblii. W trakcie wakacji czytałam publikacje o tematyce biblijnej oraz książki na temat modlitwy. Poszukiwałam nowych sposobów modlitwy – zależało mi, aby nauczyć się słuchać Boga, zamiast ciągle do Niego mówić. Ostatniej jesieni uczyłam się odmawiać różaniec i rozważać jego tajemnice.

Odniosłam sukces, ale co ważniejsze, udało się to nie tylko mnie, ale nam wszystkim – mojej rodzinie. Systematycznie modlimy się do Ducha Świętego. Kilka razy w tygodniu czytamy i rozważamy Pismo Święte. Czasem jest to kilka minut rano lub wieczorem, ale czasem rozważamy fragment nawet godzinę. Słuchamy rozważań w Radio Plus w niedzielę o ósmej rano albo na kanale YouTube: „Langusta na palmie”. Wszyscy odmawialiśmy przez 54 dni Nowennę Pompejańską, rozważając przy tym tajemnice różańca i ich owoce: pokorę, miłość bliźniego,

wdzięczność za to co posiadamy, poszanowanie prawa, żal za grzechy itd. Pomógł mi w tym artykuł Grażyny Lipskiej-Zaremby z archiwalnego numeru *Misericordii*.

Uczestnictwo w kursie „Nowe życie” było dla nas podsumowaniem tych ponad rocznych poszukiwań drogi do Boga. Pozwolił mi przemyśleć i odkryć, nad którymi obszarami mojego życia próbuję utrzymać kontrolę i nie chcę jej oddać Bogu. Moje głębokie rany jeszcze się nie zagoiły, choć próbowałam wybaczyć moim winowajcom już od roku. Na kursie zrozumiałam, że brak wybaczenia i chowanie urazy blokuje mnie na łaskę od Boga.

Rozpamiętując moją krzywdę i ból oraz rozważając niesprawiedliwość, jaka mnie spotkała, nie pozwalałam im odejść. Nadal pamiętam, ale teraz jestem spokojna. Pozwoliłam, aby ci, którzy mnie skrzywdzili odeszli z mojej świadomości. Nie zaprzętałam sobie głowy myśleniem o konsekwencjach, które powinni ponieść. To jest tylko i wyłącznie w gestii Boga. On się tym zajmie, o ile taka jest jego wola.

Ostatniego dnia kursu, po sakramencie pokuty i Eucharystii oraz po gorliwej modlitwie, odnalazłam radość w Duchu Świętym, choć potrzebowałam tego ogromnie, było to dla mnie zaskoczeniem. Poprzedniego dnia, w sobotę wieczorem, razem ze wszystkimi uczestnikami kursu modliliśmy się, śpiewając do Ducha Świętego, aby przyśzedł i napełnił nas. Mimo, iż już wiele miesię-

Jezu Ufam Tobie



cy temu ksiądz Piotr zwracał mi uwagę, abym nie myliła wiary z uczuciem i nie szukała emocji, to nadal czekałam na jakiekolwiek odczucia. Ponieważ nic się nie działo, zaczęłam wyobrażać sobie Ducha Świętego jako wiatr wokół mnie. Biała mgła wirowała w mojej wyobraźni, ale miałam świadomość, że to ja jestem autorem tego wyobrażenia. Nie przyszło ono od Ducha Świętego. Nie poczułam też nic, kiedy dwie osoby świeckie wraz z księdzem modliły się nade mną.

Tymczasem kilku uczestników upadło (zasnęło w Duchu Świętym), ale stało się to w sposób dość dziwny. Każdy z nich był świadomy przez cały czas, ale nie zdawał sobie sprawy, że upada – spokojnie, swobodnie, bezwładnie – wbrew odruchom, logice czy zdrowemu rozsądkowi. Wyglądało to jak film na zwolnionych obrotach. Jedni byli spokojni i radosni, a inni bardzo wzruszeni, ale widać było, że to najbardziej poruszające i najpiękniejsze doświadczenie ich życia.

Patrzyłam na to z zazdrością i tłumaczyłam sobie, że może Duch Święty już we mnie jest, więc nie mogłam odczuć, jak mnie napelnia. W niedzielę rano, po Mszy świętej i po wymianie doświadczeń, jeszcze raz modliliśmy się do Ducha Świętego, aby nas nappełnił. Tym razem zrobiliśmy to w ciszy, każdy indywidualnie. Wyobraziłam sobie, że jestem pustym słoikiem, który czeka, aż Duch Święty go napelni. Wtedy moja wyobraźnia wytworzyła wizję białej mgły i zaczęła wpychać ją do słoika. Oburzyłam się na swój umysł i postanowiłam, że nie będę tego kontrolować. Wtedy biały wir zaczął opuszczać mój słoik, jakby wyciągały go jakieś niewidzialne siły.

Z rezygnacją pomyślałam, że inni są teraz zapewne napelniani Duchem Świętym, a mnie On

właśnie upuszcza. Poddalam się zupełnie i wtedy zobaczyłam, jak z wnętrza białego wiru wyłania się piękny, jaśniejący kryształ w kształcie wielkiej szyszki. Biła od niego taka światłość, mieniąca się różem, żółcią i fioletem, że z trudem dostrzegałam jego kształt. W tym samym momencie wypełniło mnie tak ogromne uczucie radości, że łzy płynęły mi strumieniami po policzkach.

Przez ostatnie kilkanaście miesięcy byłam w tak złym stanie psychicznym, że nie czułam nawet okruszka radości, więc to doznanie było wręcz oszałamiające. Bardzo tego potrzebowałam i dostałam od Ducha Świętego w chwili, kiedy najmniej się tego spodziewałam, kiedy już się poddalam. Odczucie to było nieporównywalne z niczym, co wcześniej przeżyłam. Nigdy wcześniej nie byłam tak spokojna, radosna i szczęśliwa jednocześnie.

Później przemknęło mi przez myśl pytanie, co miał znaczyć kształt szyszki. Tydzień później znalazłam go, kiedy oglądałam program o Watykanie. Szyszka ta stała na dziedzińcu pierwszej bazyliki i jako jedna z nielicznych pamiątek zachowała się do naszych czasów. Stoi na Placu Szyszki w Rzymie.

„O Duchu Święty, duszo mojej duszy, uwielbiam Cię. Oświecaj, kieruj, wzmacniaj i pocieszaj mnie. Powiedz mi, co mam robić i rozkaż mi to wykonać. Obiecuję Ci uległość we wszystkim, co z woli Twojej mnie spotka, tylko okaż mi Twoją wolę”.

Moje życie ulega przemianie. Odczuwam opiekę Bożą i działanie Ducha Świętego. Doświadczam łask, o które prosiłam, odmawiając Nowennę Pompejańską oraz Nowennę do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły. Dzięki Ci, Panie. ■

Jezu Ufam Tobie

Bracia Sołuńscy – apostołowie Słowian

Święci Cyryl i Metody byli rodzonymi braćmi. Urodzili się w Tesalonikach (zwanych też Sołuniem, dzisiaj Salonikami). Ich rodzinne miasto było wielonarodowościowe i używano w nim wielu języków. Starszy z braci, Metody, urodził się ok. 815 roku i otrzymał na chrzcie imię Michał, młodszy Konstantyn urodził się ok. 827 roku jako najmłodszy z siedmiorga dzieci. Ich ojciec Leon był wyższym urzędnikiem na dworze cesarskim w Bizancjum. Michał po ukończeniu szkół został również urzędnikiem i pełnił obowiązki zarządcy prowincji. Około roku 840 wstępuje do klasztoru i przyjmuje imię Metody.

Około 855 roku do tego samego klasztoru, w którym Metody był już przełożonym, dołącza jego młodszy brat Konstantyn – imię Cyryl przyjął w ostatnich dniach swojego życia. Po ukończeniu nauk był bibliotekarzem przy kościele Hagia Sophia w Konstantynopolu, stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego. Był również wykładowcą filozofii w cesarskiej szkole. Zasłynął erudycją i mądrością, tak że współcześni nadali mu zaszczytny przydomek Filozof.

Na prośbę cesarza Michała III obaj bracia wyruszają do kraju Chazarów na Krym, aby pomóc chrześcijanom w sporach religijnych z Saracenami i Żydami. Konstantyn przygotowuje się bardzo starannie, uczy się języka hebrajskiego oraz syryjskiego. Po udanej misji przez kolejne pięć lat przebywają na misji wśród ludów bułgarskich.

W roku 863 przybywa do Cesarstwa Bizantyjskiego poselstwo od księcia Moraw Roścysława z prośbą o misjonarzy znających język słowiański. W ówczesnym czasie państwo morawskie obejmowało: Morawy, Słowację, Czechy, Łużycę, Śląsk, Panonię (dzisiejsze Węgry) i prawdopodobnie Małopolskę. Były to tereny, gdzie spory wpływ mieli misjonarze języka niemieckiego. Konstantyn i Metody urodzeni w Sołuniu, w którym spora część mieszkańców by-

ła pochodzenia słowiańskiego, znali ich język i zwyczaje. Po rozpoczęciu misji szybko okazało się, że znajomość języka to za mało. Chrześcijaństwo jest religią księgi – liturgia, modlitwy, nakazy i zakazy powinny być zapisane, by nie ulegały zmianom. Konstantyn tworzy alfabet zwany głagolicą oparty na alfabecie greckim. Język jakiego używa w tłumaczeniach to prasłowiański dialekt sołuński. Język ten był używany przed rozpadem jedności języka Prasłowian na różne gwary. Używany jest on do dzisiaj w Kościele grekokatolickim oraz w prawosławiu i znany jako język staro-cerkiewno-słowiański. Uczeń Konstantyna i Metodego ułożył w oparciu o głagolicę inny alfabet – cyrylicę, którego



Św. Cyryl i Metody, Jan Matejko

nazwa nawiązuje do imienia świętego Cyryla i jest używana do dnia dzisiejszego. Konstantyn przetłumaczył żywoty świętych oraz założył szkołę tłumaczy. Jego uczniowie, używając gładolicy, przetłumaczyli w osiem miesięcy Pismo Święte na język dostępny dla niewykształconego ludu.

Tłumaczenie ksiąg liturgicznych spotkało się z niezrozumieniem ze strony kleru frankońskiego i niemieckiego. Uważano wtedy, że jedynymi językami liturgii mogą być: hebrajski, grecki i łacina. Bracia odwołali się w tym względzie do Rzymu.

Po trzech latach bracia sołuńscy opuszczają Morawy i przez Panonię udają się do Wenecji, by tam uzyskać święcenia kapłańskie dla swoich uczniów. I wtedy w czasie podróży dociera do nich wiadomość z Rzymu o konieczności stawienia się przed papieżem. Docierają do Stolicy Piotrowej w 867 roku, gdy papieżem jest Hadrian II, który przyjmuje ich bardzo serdecznie, spełnia ich prośby i potwierdza słuszność stosowania ksiąg w języku słowiańskim.

Niestety Konstantyn, mimo młodego wieku, czuje zbliżającą się śmierć. Wstępuje do zakonu i przyjmuje imię Cyryl. Umiera na rękach swojego brata 14 lutego 869 roku. Pochowany jest kościele pod wezwaniem św. Klemensa. Przybywając do Rzymu, bracia przekazali papieżowi relikwie św. Klemensa, rzymskiego papieża (trzeciego następcy św. Piotra) odnalezione przez nich w czasie pobytu na Krymie, gdzie poniósł męczeńską śmierć ok. 101 roku.

Papież Hadrian wyświęca Metodego na arcybiskupa Panonii i Moraw oraz mianuje go legatem dla ludności słowiańskiej. Pomimo poparcia papieża misja Metodego spotyka się ze sprzeciwem niemieckiej hierarchii kościelnej, która z poparciem króla Ludwika Niemieckiego więzi go na wyspie Reichenau na Jeziorze Bodeńskim.



Włodzimierz Tetmajer, Cyryl i Metody, katedra św. Mikołaja Biskupa w Kaliszu

Dzięki papieżowi Janowi VIII w roku 873 Metodego zostaje uwolniony i powraca do swojej pracy. Umiera 6 kwietnia 885 roku prawdopodobnie w Welehradzie na Morawach.

Dzieło świętych Cyryla i Metodego zostało w dużym stopniu zniszczone najazdem Madziarów. Przetrwało w słowiańskich narodach Bułgarii, Serbii i Chorwacji. Dzięki ich pracy kultura Słowian mogła rozwijać język oraz tworzyć piśmiennictwo, które dało możliwość formowania się narodów. Działalność misyjna świętych Cyryla i Metodego prowadzona była w łączności z Patriarchatem w Konstantynopolu oraz ze Stolicą Apostolską w Rzymie. Papież Pius XI w liście apostolskim „Quod Sanctum Cirillum” określił obu braci „synami Wschodu, z urodzenia Bizantyńczykami, z pochodzenia Grekami, z misji Rzymianami, z owoców apostolskich Słowianami”.

Przedstawiani są jako misjonarze ze zwojami pisma z alfabetem łącińskim, księgą i krzyżem, ubrani w ornaty Kościoła zachodniego lub jako biskupi słowiańscy. Są patronami Moraw oraz Europy. Wspomnienie obchodzone jest 14 lutego oraz 5 lipca.



DR ANETA CZERSKA

Przebaczenie

Na kursie Szkoły Nowej Ewangelizacji pod tytułem „Nowe życie”, zrozumiałam, jak ważne jest wybaczenie. Codziennie mówię „Ojcze nasz”, a więc także słowa „przebacz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, ale jest to raczej moja wola – chęć wybaczenia, niż faktyczne przebaczenie. W zakątkach mojego umysłu drzemią bolesne wspomnienia, które blokują radość, szczęście i spokój. Gdybym oczyściła mój umysł z tych udręk, zrobiłabym miejsce na Ducha Świętego i Jego łaski.

Zdaję sobie sprawę, że przechowując w sobie wspomnienia, ranię siebie – i tylko siebie. Moi winowajcy nie czują się przez to ani lepiej, ani gorzej. Smutne myśli wywołują napięcie w moim ciele i umyśle, a przez to nie słyszę, czego Pan oczekuje ode mnie, do czego chciałby wykorzystać moje umiejętności, jak spożytkować moją wiedzę.

Słuchałam ostatnio wypowiedzi ojca Adama Szustaka na YouTube „Langusta na palmie”, w której uczył, że przebaczenie polega na tym, aby pozwolić odejść z naszej świadomości osobom, które nas skrzywdziły. Nie powinniśmy zaprzętać sobie głowy myślami o sprawiedliwym wyroku. To nie leży w naszej gestii. Być może Bóg zajmie się tym, o ile taka będzie Jego wola. Nie powinno nam jednak na tym zależeć.

Dopuszczam nawet myśl, że moje kłopoty były wolą Boga, który w ten sposób poinformował mnie o swoim zamiśle i naprowadził na drogę, którą powinnam podążać. „W sercu człowieka

jest wiele zamierzeń, ale spełni się tylko zamysł Pana” (Księga Przysłów 19, 21).

Odbierając nasze życiowe lekcje, dojrzewamy, dorastamy, zmieniamy się. Nie zonglujemy już tak łatwo opiniami o innych i ich życiu. Zmieniamy listę naszych priorytetów. Jesteśmy też w stanie pomóc innym w przejściu przez ich życiowe zawirowania. „W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom” (Hb 2, 18).

Jako chrześcijanie wierzymy, że Pan pomoże nam przejść przez nasze życiowe problemy. Siłę możemy czerpać z naszej wiary lub z wiary bliźniego, który dzięki Bogu już pokonał takie lub inne przeszkody. Szukam więc w sobie wdzięczności, aby podziękować Bogu za te blizny i rany, bo one mnie kształtują i czynią lepszym narzędziem Pana.

Choć moje zranienia nie zagoiły się jeszcze w pełni, to Duch Święty pozwolił mi odczuć swoją obecność i nappełnił mnie miłością, radością i spokojem, jakich nigdy wcześniej nie czułam. W tym momencie wszystko inne zniknęło. Moje wcześniejsze doświadczenia nie tylko straciły swoją rangę, nie tylko zmalały, ale wręcz odeszły w dal. W jednej chwili zrozumiałam, co oznacza przebaczenie.

Osoby, które niegdyś wywołały moje cierpienie, odeszły z mojej świadomości, stały się małe, nieistotne i były tak daleko, że w końcu zniknęły z horyzontu. Całą mnie wypełnił Duch Święty, a wraz z Nim najwspanialsze odczucie, jakie kiedykolwiek doświadczałam.

Próbując przebaczyć, całą swoją uwagę kierujemy na krzywdę i krzywdziciela i chyba dlatego



nie potrafimy wybaczyć. Sądzę, że rozwiązaniem jest patrzeć w Boga i słuchanie Ducha Świętego. W takim momencie powinniśmy raczej zadawać sobie pytanie, gdzie mnie Pan prowadzi lub czego mnie nauczyć.

Kiedy rozważałam stan umysłu, który nazwać można przebaczeniem, pomyślałam o moich dzieciach. Tyle razy dąsałam się na nie. Wydawało mi się, że nie mogę pozostawić bez odzewu ich niewłaściwego zachowania. Jako rodzic jestem zobligowana do stanowczości, ale nie powinnam okazywać im zniecierpliwienia, złości, agresji czy irytacji. Nie mogę nawet krzyczeć, bo w ten sposób je krzywdzę. Nie mam prawa krzywdzić ich w żaden sposób, ani psychicznie, ani fizycznie.

Kiedy zostaniemy skrzywdzeni, Jezus uczy nas, aby nie szukać odwetu i nawet jeśli jest to trudne, to nie mamy innego wyjścia. Wina dziecka jest jednak nieporównywalnie mała, kiedy zestawimy ją z winą, której doznajemy od osoby trzeciej, niejako obcej. Tymczasem nasz gniew wobec dziecka zwykliśmy traktować jako święte oburzenie. Dajemy sobie do niego prawo, ale czy słusznie?

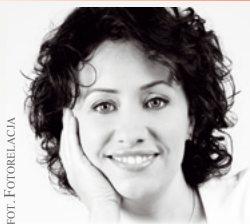
Od dawna szukam w Biblii wskazówek na temat wychowania dzieci. Nie jest to łatwe. Jestem jednak przekonana, że nasz sposób traktowania dzieci ma wpływać z naszego sposobu traktowania bliźnich, a ten jest konsekwencją naszej wiary i relacji z Bogiem.

Relacja między rodzicem a dzieckiem powinna przypominać relację między Bogiem, a Jego dziećmi. Bądźmy więc jak dobry Bóg: kochajmy, opiekujmy się, wskazujmy dobrą drogę, drogę do Pana, i bądźmy stanowczy w wychowaniu, mówiąc, co jest dobre, a co złe. Wskazywanie dobrej drogi nie oznacza pastwienia się, co zdarza się nam – rodzicom.

Z jednej strony stawiamy dziecko na piedestale i mówimy, że zrobilibyśmy dla niego wszystko. Z drugiej pozwalamy, aby emocje rządziły naszym zachowaniem i prezentujemy najgorszą wersję siebie, krzywdząc naszą pociechę psychicznie, a czasem nawet fizycznie.

W wielu rodzinach dziecko wyniesione do roli władcy, przejmując władzę nad „swoim stadem” i rządzi rodzicami – kaprysi, domaga się w niewybredny sposób. My, dorośli, jako dzieci Boże, też chcielibyśmy, aby Bóg wykonywał nasze polecenia – wypowiadamy listę życzeń i oczekujemy ich spełnienia. Może w ten sposób sami dajemy przykład, jak mają wyglądać relacje dziecka z rodzicem.

Bóg nie jest agentem do zadań specjalnych. To nie On powinien służyć nam, ale my powinniśmy pytać o Jego zamiary wobec nas. Słuchajmy, co do nas mówi w pokorze i tej pokory uczmy dziecko. Wola Boga wypływa z miłości wobec swoich dzieci. Niech więc decyzje rodzica wypływają z miłości do dziecka, a nie z urażonej dumy. ■



FOT. FOTORELACJA

Dr Aneta Czarska – pedagog, doradca i trener. Znana jest jako ekspert, który uczy rodziców najnowszych technik rozwoju potencjału dziecka. Z jej usług korzystają ci, którzy już uświadomili sobie, jak ważne są pierwsze lata życia dziecka dla jego dalszych sukcesów szkolnych i zawodowych. Jest jednym z nielicznych pedagogów, którzy łączą i wykorzystują najnowsze odkrycia naukowe do rozwoju inteligencji, pamięci, wyobraźni, kreatywności i naturalnych zdolności dziecka od urodzenia.

„Uczenie się miłości jest cudowną drogą, wymaga jednak zaangażowanych ćwiczeń”
(Benedykt XVI)

Ruch Czystych Serc

Każdy młody człowiek pragnie miłości. Chce, aby ktoś prawdziwie go pokochał i sam też pragnie kogoś kochać. To oczekiwanie nosi w sobie każdy człowiek bez względu na wiek. Jeżeli ktoś spotka się ze zdradą, obojętnością lub egoizmem, którym kieruje się drugi człowiek, wtedy doświadcza bolesnego odrzucenia i czuje się głęboko zraniony. Szczególnie chłopak i dziewczyna, narzeczeni czy małżonkowie doświadczając takiego bólu, bardzo cierpią. Często cierpienia te biorą się z niezrozumienia, czym jest miłość, z pomylenia miłości z pożądaniem, z wewnętrznej niedojrzałości, z egoizmu seksualnego czy braku przygotowania do stawiania się darem dla drugiego. Często egoistycznie oczekuje się, że to druga osoba ma być darem dla mnie, a z mojej strony nie ma jeszcze otwarcia się na odwzajemnienie miłości. Dziś często popełnia się grzechy nieczystości i chce się skonstruować na nich trwałą budowlę miłości. Nie jest to możliwe, ponieważ czystość jest drzwiami wejściowymi do miłości. Bez budowania i zachowywania czystości nie da się doświadczyć prawdziwej miłości.

Okazuje się, że wielu ludzi zaczęło iść drogą nieczystości i kiedy zorientowali się, że ta droga prowadzi donikąd, wtedy świadomie skierowali swoje życie na drogę czystej miłości.

Czym jest droga czystej miłości? Jest to przekonanie, że będę budować swoje życie na trwałym fundamencie. Tym fundamentem jest Bóg, który jest Miłością. Współdziałając z Nim można rozwijać w sobie umiejętność kochania. Idę drogą czystej miłości, kiedy realizuję dwa wielkie pragnienia. Pierwsze: rozwijam w sobie miłość, starając się, aby była ona cierpliwa, łaskawa, prawdziwa, ufna, pełna nadziei, szanująca, miłosierna tzn. przebacząca, życzliwa, serdeczna, otwarta na potrzeby drugiego człowieka, słuchająca i rozumiejąca go, podnosząca na duchu, wspierająca,

obdarzająca, odpowiedzialna, trwała i wytrzymująca trudności i przeciwności. Drugie: staram się przez codzienną refleksję, tzw. rachunek sumienia, oczyszczać miłość z egoizmu, pychy, nieopanowania uczuć czy ciała, zaspokajania zachcianek i ulegania nastrojom, zazdrości, nieczystości,



kierowania się względami ludzkimi, pokazywania swojej ważności, niechęci, agresji, złości i innych obciążających uczuć.

Miłość jest dynamiczna. Trzeba stale nad nią pracować, aby nie została stłamszona egoizmem, przyzwyczajeniem, przekonaniem, że wszystko mi się należy, żeby nie cofnęła się do etapu tzw. koncertu życzeń: dobra narzeczoną powinna... dobry narzeczoną powinien..., dobry mąż powinien... dobra żona powinna... Postawa roszczeniowa może zniszczyć miłość. Jest wiele innych pułapek, którym może ulegać młody człowiek (moda, propozycje SMP, propozycje gender, itd.). Dlatego bez ustawicznej refleksji trudno ochronić rozwijającą się miłość. Jest jeszcze jedna ważna sprawa, jeżeli chodzi o prawdziwą, dynamicznie rozwijającą się miłość. Miłość jest ściśle powiązana z wiarą. Żywa wiara w Boga, który jest źródłem miłości, jest tu niezbędna. Jeżeli chcę kochać, to muszę stale przychodzić do źródła miłości i z niego czerpać. Czerpie się miłość poprzez modlitwę i systematyczne przyjmowanie Jezusa w Komunii św. oraz

systematyczne oczyszczanie w sakramencie pojednania i pokuty, w tzw. sakramencie uzdrowienia.

W taki właśnie sposób młodzi ludzie z Ruchu Czystych Serc podchodzą do miłości. RCS to kilkunastotysięczna wspólnota młodych, którzy decydują się iść przez życie drogą czystej miłości. Wspólnota ta powstała przy redakcji czasopisma „Miłujcie się!” wydawanego przez chrystusowców. Młodzi ludzie z RCS pragną zachować siebie w czystości, aby stać się darem dla przyszłego współmałżonka. Decydują się żyć na co dzień ważnymi słowami, które wypowiedział Jezus w Kazaniu na Górze: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Starają się o rozwój cech miłości oraz o oczyszczanie jej z obciążeń przez systematyczne korzystanie z sakramentu pojednania. Jeżeli zdarzy się im ciężko zgrzeszyć, to idą zaraz do spowiedzi św., ponieważ zwlekanie pociąga za sobą pasmo różnorodnych grzechów i burzy dotychczasowy rozwój miłości. Czerpią miłość, u źródła uczestnicząc jak najczęściej w Eucharystii, i codziennie zabiegają o żywą relację miłości z Jezusem poprzez modlitwę. Starają się uczestniczyć w adoracji Najświętszego Sakramentu. Doświadczają wtedy, że Jezus jest najlepszym lekarzem świata, dającym wewnętrzne uzdrowienie, uzdrowienie zranionego serca. Są głęboko przekonani, że Jezus zawsze przychodzi z pomocą w każdej sytuacji życiowej: podnosi z upadków, oczyszcza, umacnia, oświeca i prowadzi drogą wiecznej miłości. Należący do RCS starają się codziennie czytać Pismo Święte, żeby coraz bardziej poznawać Boga oraz karmić siebie Bożymi wartościami. Decydują się rozpocząć współżycie płciowe po ślubie, o czym Bóg przypomina w szóstym przykazaniu dekalogu i o czym mówi Jezus w Ewangelii. Rezygnują całkowicie z pornografii i unikają wszystkiego, co uzależnia, oraz tego, co ma choćby tylko pozór zła. Starają się czuwać nad sobą, aby kontrolować pobudzenia seksualne i emocje. Dziewczęta decydują się ubierać skromnie, aby nie prowokować pożądliwych myśli czy pragnień. Jest to przepiękny program życia, wymagający codziennej pracy nad sobą, ale dający w miarę upływu czasu coraz większą dojrzałość, odpowiedzialność za siebie i innych, dobre przygotowanie do dorosłego życia oraz zmierzanie do świętości.

Patronką Ruchu Czystych Serc jest Karolina Kózkówna (1898–1914). Oddała ona swoje życie w obronie godności kobiecej. W wieku 16 lat obroniła swoje dziewictwo. W 1987 r. papież Jan Paweł II ogłosił ją w Tarnowie błogosławioną. Jest to godny do naśladowania wzór na dzisiejsze trudne czasy dla młodzieży – dlatego 18 lipca 2002 roku Karolina została obrana główną patronką RCS. Dla wielu młodych ludzi stała się ona inspiracją do podejmowania życia w czystości oraz w zachowaniu dziewiczości.

Można pytać, kto może wstąpić do RCS? Każdy, kto ma szczerą wolę oddania swojego serca Jezusowi, aby mógł je leczyć, oczyszczać i czynić zdolnym do miłości. Kiedy można wstąpić do RCS? W każdej chwili, kiedy po spowiedzi św. i Komunii św. odmówi się: modlitwę zawierzenia RCS. Trzeba też zgłosić do redakcji czasopisma „Miłujcie się!” swoje wstąpienie do RCS, aby zostać zapisanym do Księgi Czystych Serc (należy podać swoje dane: imię, nazwisko, datę urodzenia, adres, nr telefonu, dzień wstąpienia). Można to uczynić drogą mailową (http://www.rcs.org.pl/pl/dolacz_do_rcs.html). Co zrobić, kiedy nie uda się dotrzymać któregoś z warunków? Należy bezwzględnie pójść do spowiedzi św. i rozpocząć od nowa walkę o czystość. Wszelkie szczegółowe informacje można znaleźć: www.rcs.org.pl/

Przykłady z życia

„Oglądałem pornografię, która mnie usidliła, nic dla mnie nie jest już czyste...” – Jacek.

„Uzależniłem się od telewizora, gier komputerowych, samogwałtu i rozmów internetowych...” – Paweł.

„Jako studentka w klubach zgadzałam się na namiętne i wyuzdane pocałunki, nieczysty dotyk... z czasem poczułam się nikim, śmieciem, lalką do całowania i dotykania...” – Ola.

„Nie umiałam odnosić się z szacunkiem ani do mojego ciała, ani do ciała mężczyzny, który mi jasno powiedział: »Ja ciebie za bardzo szanuję, żeby się z tobą przespać. Ja tego nie chcę. Twoje dziewictwo jest dla męża albo dla Boga«” – Barbara.

„Wydawało mi się, że współżycie z moim chłopakiem, to nic złego. Po przeszło dwudziestu latach małżeństwa zbieramy bardzo cierpkie owoce nieczystości przedmałżeńskiej” – Matka. ■

„Słów o miłości – całe mnóstwo. Miłości bez słów – niewiele”

– z homilii ks. prof. Krzysztofa Pawliny – Stare Babice 18.12.2016

Samo zło

Dziadek Teodor.

Najbliżsi nazywają go Teo. Ma za sobą wiele burzliwych lat. W swoim długim życiu robił niemal wszystko. Od poważnych studiów politechnicznych, po... grę w „trzy karty” na bazarze Różyckiego!

Wszyscy wiedzą, że był z niego niezły gagatek, ale i niemal wszyscy kochają go za dobre serce, zaangażowanie, za masę niewyczerpanych pomysłów.

Pomimo lat, które za nim, ciągle bardzo aktywny, ciągle wszędzie go pełno, czasami nazbyt pełno. Nie umie mówić „nie”. Każda propozycja, każda prośba to dla Teo nowe wyzwanie.

– Co? U sąsiadki chałupa się wali? Pojadę, zobaczę.

– Co? Od roku urząd nie odpowiada na kolejne zażalenie? zostawcie mi to, sam porozmawiam.

Taki jest dziadek Teo – już go życie nie zmienia.

Bardzo intensywne życie po siedemdziesiątce ma plusy, ale i minusy. Taka nadaktywność pozostawia ślad. Zmęczenie. Zły, niespokojny sen. Niekończąca się gonitwa myśli.

Dziadkowi zdaje się, że ma na to lekarstwo. Niemal z regularnością zegarka – raz do roku – zamyka się w czterech ścianach i szuka sposobu na odreagowanie. Raz jest to zagubienie się we wspólniejszej lekturze, innym razem ucieczka do abstrakcyjnej pracy twórczej albo „zbratanie się” z butelką dobrego, czerwonego – wina! Ba, gdyby to z jedną butelką!

Tak – niestety – było i tym razem. Pierwsza, druga, trzecia. I kolejne.

W końcu wędrownia do samochodu na pobliski parking odbyła się tylko w kapciach i dresie podszytym wiatrem. Po kolejne zapasy. Wędrownia kończy się spotkaniem z „władzą”. Nie kończące się pytania. „A po co?”, „A dlaczego bez właściwego odzienia?”. Widzą, że nie tyle trzeba go aresztować, co raczej... dostarczyć do szpitala. Na płukanie żołądka, na podłączenie pod kroplówkę. Wzywają karetkę, w której dziadek Teo natychmiast zasypia! Budzi się rankiem. Z niedowierzaniem rozgląda wkoło.

– Cholera, gdzie ja jestem?! Jak tutaj trafiłem?

Gigantyczny kac nie pozwala na racjonalne myślenie. Do prawej ręki podłączona kroplówka. No nieźle! Ciągle w dresie. Domowe kapcie przy łóżku. Łóżko na korytarzu, obok przechodząca pielęgniarka, zerkająca ciekawie na delikwenta. Teo ze wstydem naciąga na głowę cienki kocik, którym jest przykryty.

– Cholera, co ja tutaj robię? Co dalej?

Niespodziewanie podchodzi do łóżka młody lekarz. Uśmiecha się, ze zrozumieniem kiwa głową.

– Jak się pan czuje? Proszę mówić, jak jest. Nie chcemy pana tutaj trzymać. Gołym okiem widać, żeś pan porządny chłop, któremu – niestety – przydarzyła się niesympatyczna przygoda.

– Panie doktorze, bardzo przepraszam. Dziękuję za opiekę. Oczywiście łeb waży z pół tony, ale nic to, zadzwonię po przyjaciół – przyjadą, zabiorą i jak trzeba „wykupią”.

– OK, przyślę pielęgniarkę z jakąś skuteczną pastylką i gorącą herbatą. Niech pan dzwoni.

Telefon jest na szczęście w górnej części dresu.

„Ciekawe czy mam jakieś pieniądze? Cholera, nigdzie ani grosza! Nic to, koledzy przyjadą i będzie po problemie”.

Pierwszy telefon dzwoni w nieskończoność. W końcu odebrał! Teo tłumaczy, prosi, ale ku swemu zaskoczeniu słyszy:

– Kochany przyjacielu, wybacz, nie mogę, zaraz przywiozę drewno do kominka, czekałem tyle czasu. No, nie mogę! Stary, najlepiej weź taksówkę i będzie po problemie. Wiem, że poradzisz sobie.

„Taaak, weź taksówkę. . . , przecież w kieszeni ani złamanego grosza.
Trudno, dzwonię do Jurka, ma niedaleko. Jurek przyjedzie na pewno!”

A w telefonie. . .

– Kochany, nie mogę! Jadę z Basią na zakupy. Ma kupować kostium kąpielowy! Przecież wiesz, że lecimy na Majorkę. Musi pięknie wyglądać! Poradzisz sobie, weź taksówkę.

„Boże drogi – ostatni ratunek w sąsiadce”.

– Złociutki ty mój! Ty zwiariowany Teosiu. To żeś narozrabiał! Ty, taki porządny chłop, nie wstyd ci?

– Wstyd, wstyd, ale czy przyjedziesz, skarbie?

– Teoś, jak ty to sobie wyobrażasz? Jestem w połowie sprzątania i teraz mam wszystko rzucić i lecieć po ciebie?! Weź, chłopie, taksówkę i przyjeżdżaj!

Przychodzi sympatyczny lekarz.

– No i jak, przyjadą?

– Tak, tak panie doktorze. Już jadą – kłamie Teo. – Pozwoli pan, że podziękuję za opiekę. Przepraszam. Jeszcze raz przepraszam. Poczekam w holu.

Kolejna gonitwa myśli. Ni stąd, ni zowąd Teo przypomina sobie ewangeliczną przypowieść.

Pan wesela prosi przyjaciół na gody, lecz oni lekceważą zaproszenie. Jeden idzie na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni... Szkoda słów!

A tutaj – a to kominek, a to kostium kąpielowy, a to sprzątanie. . .

Przychodzą niewesołe myśli o przyjaciółach.

Zrezygnowany dziadek Teo siedzi na ławce szpitalnego holu. „Co robić? Znikąd pomocy, a do tego ten mafijny Pruszków, w którym się znalazłem. Kto poda mi tu rękę? Pewnie szybciej okradną. Okradną?” – uśmiecha się w duchu Teo. „Z czego? – jak ja goły – niemal dosłownie jak święty turecki!”

Trudno – Teo wychodzi przed szpital. Rozgląda się na prawo i lewo. Boże – jaki ziąb! Ale co to?! Chyba cud! Podjeżdża miejscowa taksówka! Pomalu, ostrożnie wysiada z niej starsza pani. Teo – niemal w biegu wskakuje do taksówki. Nieco zaskoczony kierowca pyta:

– Pan dokąd?

Teo przerywa, chaotycznie – chaotycznie, piąte przez dziesiąte opowiada swoją „przygodę”. Kierowca słucha z uwagą, obserwując delikwenta zza grubych, rogowych, okularów.

– Dokąd, do Milanówka? Chłopie, wyglądasz na porządnego człowieka, któremu przydarzyła się „mała” przygoda. Zawiozę cię gdzie trzeba, nie martw się o zapłatę.

Są chwile, kiedy pieniądze zupełnie nic nie znaczą.

Ruszają.

Teo kompletnie zaskoczony chciałby coś powiedzieć, ale co? Każde słowo będzie banalne, głupie. Jadą w milczeniu. Milanówek niezbyt daleko. Podjeżdżają pod dom Teo. Budowany gdzieś w latach 60-tych, ale wygodny, obszerne i podobnie jak u „przyjaciela”, z kominkiem!

Teo wysiada. W biegu krzyczy:

– Zaraz wracam!

Ale kierowca. . . już odjechał!

Mijają dni. Wróciła piękna złota jesień. Teo – jak zawsze – z grubym brulionem w ręku siedzi na ławeczce pod rozłożystym dębem. Rozmyśla. . . Po jednej stronie podobno „bliscy przyjaciele”, którzy – na razie – nie mają dla przyjaciela czasu, a po drugiej – nieznajomy taksówkarz, do tego z Pruszkowa, o którym niektórzy mówią, że tam jeno „samo zło”!

Boże drogi. Kolejna przewrotność losu, smutne doświadczenia. Smutne? A może dające nadzieję?

Dziadek Teo mruczy coś pod nosem, trudno zrozumieć. Chyba jakoś tak:

– Nigdy więcej, nigdy więcej. . .

Otwiera brulion, coś notuje. Znajomi pytają: „Teo co ty tak ciągle piszesz?” Odpowiedź jest zawsze taka sama: „Wiecie kochani, piszę dla swoich wnucząt, jak nie należy żyć, jak nie należy postępować! Sam się już pewnie nie nauczy. . .”



Światowy Dzień Chorego

11 lutego po raz 25. obchodzony będzie Światowy Dzień Chorego. Ustanowił to święto papież Jan Paweł II w dniu 13 maja 1992 roku – w 75. rocznicę objawień fatimskich, podkreślając zbawczy sens cierpienia zapisujący się w dwóch nakazach: „Czyń dobro cierpieniem” i „Czyń dobro cierpiącym”.



Na każdy Dzień Chorego papież ogłasza specjalne orędzie. 11 lutego w Kościele obchodzone jest liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. W bieżącym roku papież Franciszek w swoim orędziu na Światowy Dzień Chorego odwołuje się do objawień Maryi, które miały miejsce w tej francuskiej miejscowości w 1858 roku. Ustanawia też hasło, pod jakim ten dzień będzie obchodzony w 2017 roku: „Zdumienie nad tym, czego dokonuje Bóg: «Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny» (Łk 1, 49)”.

Radio Watykańskie cytuje zapisy orędzia papieża Franciszka na 25. Światowy Dzień Chorego: „Ta niepozorna dziewczyna z Lourdes opowiada, że Najświętsza

Dziewica, którą nazywa «Piękną Panią», patrzyła na nią jako na osobę – przypomina Ojciec Święty w swoim przesłaniu. – Te proste słowa opisują pełnię relacji. Uboga, niepiśmienna i chora Bernadeta czuje, że Maryja patrzy na nią jako na osobę. «Piękna Pani» rozmawia z nią z wielkim szacunkiem, a nie z politowaniem. To przypomina nam, że każdy chory jest i zawsze pozostaje istotą ludzką i jako taką należy go traktować” – pisze Papież. Podkreśla niezbywalną godność chorych i niepełnosprawnych, ich życiową misję. Nigdy nie stają się oni zwykłymi przedmiotami, choćby zdawali się być tylko bierni. Franciszek zwraca uwagę, że po objawieniach Bernadeta dzięki modlitwie przemieniła swą słabość w oparcie dla innych. Ofiarowała swe życie za zbawienie ludzkości, modliła się za grzeszników, co też jest misją chorych. Powołana do życia zakonnego, stała się wzorem dla wszystkich pracowników służby zdrowia.

W orędziu na Światowy Dzień Chorego Ojciec Święty zachęca również do szerzenia kultury szacunku dla życia, zdrowia i środowiska naturalnego. Służbie zdrowia i rodzinom chorych życzy stawiania się zawsze radosnymi znakami miłości Boga.



Zarazić się miłością...

Krzyż Chrystusa zachęca, abyśmy dali się zarazić tą miłością. Uczy nas zatem patrzeć na bliźniego zawsze z miłosierdziem i miłością, zwłaszcza na tych, którzy cierpią, którzy potrzebują pomocy (papież Franciszek).

Hasło tegorocznego Dnia Chorego, jak również orędzie papieża na ten Dzień, skłaniają do refleksji nad wiarą, która ma mieć konkretny wyraz w życiu.

Ludzie chorzy, którzy z różnych powodów pozostają na jakiś czas lub na zawsze wyłączeni z aktywnego życia, zaproszeni są do wspierania Kościoła „mocą swojej ludzkiej niemocy” – cierpieniem i samotnością. Poprzez przyjęcie i ofiarowanie Bogu z miłością swojej niemocy, stają się cennym darem dla Kościoła. Dlatego ten Dzień jest zaproszeniem, aby wszyscy chorzy ofiarowali swoje dolegliwości za zbawienie świata. Każdy chory, doświadczając w swoim życiu bólu, a więc spotykając się z Chrystusem cierpiącym, jest wezwany, by modlitwą i cierpieniem pomagać innym ludziom spotkać Chrystusa. Z krzyża rodzi się życie, dlatego ludzie wpatrzeni w krzyż i rozmodleni, są niejako siłą napędową i wspomagającą dzieło ewangelizacji świata.

W życiu osób chorych, cierpiących fizycznie lub duchowo, zmęczonych ogromem doznawanego bólu i opuszczenia, udział w dziele zbawienia



może okazać się wielką pociechą, ożywczą siłą w zmaganiu z chorobą i odkryciem zbawczego sensu każdego cierpienia.

„Naszemu rozwojowi w czułości, w miłosierdziu naznaczonym szacunkiem i delikatnością, pomaga wzór chrześcijański, ku któremu pewnie trzeba kierować nasze spojrzenie” – pisał Papież w orędziu, kierując nasze spojrzenie na Maryję, która wiernie towarzyszyła Jezusowi pod krzyżem, niech nieustannie towarzyszy nam w naszych cierpieniach.

Warto więc zadać sobie pytania: Czy potrafimy docenić dar, tak często ukryty w naszych wspólnotach, jakim są chorzy i cierpiący? Czy cierpiąc, potrafimy ofiarować naszą niemoc dla zbawienia innych? Czy w ogóle chcemy zarazić się tą miłością Chrystusa, która zawsze patrzy na drugiego z miłosierdziem?

Credo Cierpiących

Wierzę, że cierpienie jest jednym z większych dobrodziejstw, jakie ma od Boga dusza ludzka.

Wierzę, że Bóg jest blisko tych, którzy pragną z Nim cierpieć.

Wierzę, że Pan Bóg używa nam swojej łaski, byśmy mogli znieść każde cierpienie.

Wierzę, że cierpienie oczyszcza, poprawia ludzi, a duszę wznosi na wyżyny doskonałości.

Wierzę, że cierpienie znoszone w cierpliwości ma więcej zasług niż każde inne.

Wierzę, że cierpienie jest najlepszą drogą, by się szybko dostać do nieba.

Wierzę, że cierpienie jest najlepszą formą zadośćuczynienia Bogu za nasze grzechy.

Wierzę, że przez cierpienie współpracuję z Bogiem dla zbawienia dusz ludzkich.

Wierzę, że cierpienie jest jedyną naszą własnością, jaką możemy ofiarować Bogu.

Wierzę, że za nasze cierpienie otrzymamy nagrodę w niebie.



Kolędujemy Panu

Piąty rok z rzędu w styczniu spotykają się w Klubie Osiedlowym mieszkańcy Ożarowa na wspólnym śpiewaniu kolęd. Wiele osób przychodzących na to świąteczne spotkanie śpiewa w różnych ożarowskich zespołach. Nic dziwnego, że radosne śpiewanie Panu niesie się w całym budynku, a nawet jest słyszane na zewnątrz. Wielka to zasługa akompaniamentu. Wspaniale wykonuje go na swoim akordeonie Alek Kusak.

Jak sam mówi, muzyka pasjonowała go i pociągała od dziecka. To zamiłowanie pozostało żywe do dziś, a różne spotkania okolicznościowe w Klubie mobilizują go do ćwiczeń i rozgrzewają rzadko używany instrument. Po spotkaniu rozmawiamy z naszym artystą o jego pasjach. Oprócz muzyki jest nią fotografia praktykowana od szkolnych lat oraz turystyka, w szczególności ulubione kajakowanie i wędrowki po górach.

Nie zabrakło znakomitych wypieków cukierniczych, wykonanych przez znane już w tym gronie klubowe artystki. Silny zespół Teresek przygotował dla wszystkich smakołyki. Pani Teresa Lewandowska, emerytowana nauczycielka z Kampinosu i Błonia, przygotowała faworki, tradycją w okresie karnawałowym. Teresa Siekiera, pracująca całe życie na kolei w Warszawie, mieszkanka Ożarowa, dostarczyła na wspólny stół wspaniałe, puszyste pączki pokryte cieniutką warstwą lukru. Teresa Górską zaskoczyła gości nowym wypiekiem. Były to kruche ciasteczka w świątecznych kształtach: choinek, gwiazdek, serduszek i buczków na prezenty. Pani Teresa to pochodząca z Podlasia ożarowianka. Wszyscy zawsze są ciekawi, co przygotowuje. Znana jest z niezwykłych przetworów, a jej gruszki i ogórki w sosie mirabelkowym lub jabłkowym znikają w trakcie jesiennych biesiad. Cieszymy się, że mimo upływu lat i powtarzalności spotkań zawsze są wśród nas osoby do przygotowania smakołyków. Mobilizuje je opiekunka Klubu, emerytowa-

na dyrektorka ożarowskich przedszkoli, pani Janina Kowalczyk. Tym razem gospodyni wspólnie z czwartą Teresą – panią Zdulską, uzupełniły stół owocami południowymi. Niektórzy byli zawiedzeni, bo pani Teresa Zdulska to mistrzyni wypieków i potraw. Gotowanie i pieczenie oraz kwiaty, to jej życiowe pasje. Wszyscy się pocieszali, że nie odmówi przygotowania swoich wypieków na kolejne spotkania.



W przerwie kolędowania, gości wieczoru czekała malutka niespodzianka. Najpierw Rafał Zaremba zaprezentował zdjęcia z ożarowskiego Orszaku Trzech Króli. Wszyscy komentowali to wydarzenie i szukali się na zdjęciach. Natomiast Grażyna Lipska-Zaremba przygotowała pokaz zdjęć pocztówek związanych z Bożym Narodzeniem, powitaniem Nowego Roku, pokłonem Trzech Króli. Na większości zdjęć widniały polskie pocztówki – ponad stuletnie i z drugiej połowy XX wieku. Zebrani usłyszeli historię pocztówek. Słowo „pocztówka” wybrano w 1900 roku w drodze ogólnopolskiego konkursu z trzystu nadesłanych pomysłów. Zwyciężyła propozycja Henryka Sienkiewicza. Goście mogli się przekonać, oglądając zdjęcia, że pocztówki zawsze miały jakiś społeczny program: promowano w ten sposób polskie i światowe malarstwo, podtrzymywano na duchu naród polski, wiarę i nadzieję w odzyskanie niepodległości, chwalono dokonania wybitnych Polaków, promowano polską tradycję i patriotyzm. ■

Kalendarz liturgiczny

Luty 2017

1	Środa. Dzień powszedni Hbr 12,4-7. 11-15; Ps 103 (102), 1-2. 13-14. 17-18; por. Dz 16, 14b; Mk 6,1-6;	15	Środa. Dzień powszedni Rdz 8,6-13. 20-22; Ps 116B(115), 12-13. 14-15. 18-19; por. Ef 1,17-18; Mk 8,22-26;
2	Czwartek. Święto Ofiarowania Pańskiego Ml 3,1-4; Ps 24 (23), 7-8. 9-10; Hbr 2,14-18; Łk 2,32; Łk 2,22-40;	16	Czwartek. Dzień powszedni Rdz 9,1-13; Ps 102, 16-23. 29; J 6, 63b. 68; Mk 8,27-33;
3	Piątek. Wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika, albo św. Oskara, biskupa Hbr 13,1-8; Ps 27 (26), 1. 3. 5. 8b-9abc; 2 Tm 1,10b; Mk 6,14-29;	17	Piątek. Wspomnienie Świętych Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów NMP Rdz 11,1-9; Ps 33, 10-15; J 14, 6; Mk 8,34-9, 1;
4	Sobota. Dzień powszedni Hbr 13,15-17. 20-21; Ps 23 (22), 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6; J 10,27; Mk 6,30-34;	18	Sobota. Dzień powszedni Hbr 11,1-7; Ps 145, 2-5.10-11; Por. Mk 9,7; Mk 9,2-13;
5	Piąta Niedziela zwykła Iz 58,7-10; Ps 112 (111), 4-5. 6-7. 8a. i 9; 1 Kor 2,1-5; J 8,12b; Mt 5,13-16;	19	Siódma Niedziela zwykła Kpł 19,1-2. 17-18; Ps 103, 1-2. 3-4. 8 i 10. 12-13; 1 Kor 3,16-23; 1 J 2,5; Mt 5,38-48;
6	Poniedziałek. Wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy, męczenników Rdz 1,1-19; Ps 104 (103),1-2a. 5-6. 10 i 12. 24 i 35c; Mt 4,23; Mk 6,53-56;	20	Poniedziałek. Dzień powszedni Syr 1,1-10; Ps 93, 1. 2 i 5bc; por. 2 Tm 1,10b; Mk 9,14-29;
7	Wtorek. Dzień powszedni Rdz 1,20 – 2, 4a; Ps 8, 4-5. 6-7. 8-9; Ps 111,7b. 8a; Mk 7,1-13;	21	Wtorek. Wspomnienie św. Piotra Damianiego, biskupa i doktora Kościoła Syr 2,1-11; Ps 37, 3-4. 18-19. 27-28. 39-40; Ga 6,14; Mk 9,30-37;
8	Środa. Wspomnienie św. Józefiny Bakhity, dziewczycy. Rdz 2,4b-9. 15-17; Ps 104(103), 1-2a. 27-28. 29bc-30; Por. J 17,17ba; Mk 7,14-23;	22	Środa. Święto katedry św. Piotra Apostoła 1 P 5,1-4; Ps 23, 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6; Mt 16 18; Mt 16, 3-19;
9	Czwartek. Dzień powszedni Rdz 2,18-25; Ps 128(127), 1-2. 3. 4-5; por. Mt 11,25; Mk 7,24-30;	23	Czwartek. Wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika Syr 5,1-8; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6; 1 Tes 2,13; Mk 9,41-50;
10	Piątek. Wspomnienie św. Scholastyki, dziewczycy Rdz 3,1-8; Ps 32(31), 1-2. 5. 6. 7; por. Dz 16,14b; Mk 7,31-37;	24	Piątek. Dzień powszedni Syr 6,5-17; Ps 119, 12 i 16. 18 i 27. 34-35; Por. J 17,17ba; Mk 10,1-12;
11	Sobota. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes Rdz 3,9-24; Ps 90(89), 2 i 4. 5-6. 12-13; Mt 4,4b; Mk 8,1-10;	25	Sobota. Dzień powszedni Syr 17,1-15; Ps 103, 13-14. 15-16. 17-18a; por. Mt 11,25; Mk 10,13-16;
12	Szósta Niedziela zwykła Syr 15,15-20; Ps 119, 1-2. 4-5. 17-18. 33-34; 1 Kor 2,6-10; J 6,63b. 68b; Mt 5,17-37;	26	Ósma Niedziela zwykła Iz 49,14-15; Ps 62, 2-3. 6-7. 8-9ab; 1 Kor 4,1-5; Mt 6,33; Mt 6,24-34;
13	Poniedziałek. Dzień powszedni Rdz 4,1-15. 25; Ps 50,1.8.16-17.20-21; Hbr 4,12; Mk 8,11-13;	27	Poniedziałek. Dzień powszedni Syr 17,24-29; Ps 32, 1-2. 5. 6. 7; 2 Kor 8,9; Mk 10,17-27;
14	Wtorek. Święto świętych Cyryla, mnicha, i Metodego, biskupa - patronów Europy Dz 13,46-49; Ps 117, 1-2; Łk 4,18; Łk 10,1-9;	28	Wtorek. Dzień powszedni Syr 35,1-12; Ps 50, 5-6. 7-8. 14 i 23; por. Mt 11,25; Mk 10,28-31;

Terminarz Parafialny

MSZE ŚWIĘTE

niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30 (dla rodzin),
12.00 (suma), 15.00 (z koronką), 18.00,
20.00 (dla młodzieży)

dni powszednie: 7.00, 15.00 (z koronką), 18.00

NIEDZIELA ADORACYJNA

pierwsza niedziela miesiąca

SAKRAMENT POJEDNANIA

podczas każdej Mszy św.

NABOŻEŃSTWO DO BOŻEGO

MIŁOSIERDZIA

codziennie o 15.00 (transmitowane
przez TV Misericordia)

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

codziennie 7.00-18.00

I CZWARTKI MIESIĄCA:

- Msza św. w intencji powołań
kapłańskich, zakonnych i misyjnych: 18.00
- Noc Nikodema: 18.45-21.00

I PIĄTKI MIESIĄCA:

- nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana
Jezusa po Mszy św. o 7.00
- odwiedziny chorych od 9.00
- Wieczór Miłosierdzia: 20.00

I SOBOTY MIESIĄCA:

- od listopada do maja o 10.00
- modlitewne spotkania mężczyzn o 19.00

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE

13 – każdego miesiąca od maja
do października o 18.00

KANCELARIA PARAFIALNA:

czwartki, piątki: 8.00-10.00, 16.00-17.45

soboty: 8.00-10.00

w sprawach nagłych:

Ks. Proboszcz – 603 913 913

Br. Paweł – 798 359 753

SPOTKANIA GRUP

W SALKACH PARAFIALNYCH:

Zywy różaniec:

pierwsze niedziele miesiąca – 16.00

Akcja Katolicka:

drugie i trzecie poniedziałki miesiąca – 19.00

Grupa Charytatywna:

spotkania: raz w miesiącu w środy

dyżury: wtorki 16.00-18.00 w magazynie

Koło Biblijne:

czwartki – 19.00

Wspólnota Faustinum:

trzecie piątki miesiąca – 18.30 Wspólnota

Krwi Chrystusa:

czwartki po adoracji

Przyjaciele Oblubienica:

wtorki – 19.00

Ruch Rodzin Nazaretanek:

poniedziałki po Mszy św. o 18.00

Domowy Kościół:

czwartki – 18.00

Chór parafialny:

środy po Mszy św. o 18.00

Lektorzy: soboty – 10.00

Ministranci: soboty – 11.00

Pallotyńskie Nutki:

soboty – 14.00



Akademia pod Aniołkami

Zapraszamy dzieci od roku do 4 lat
ul. Kopytowska 31c, Święcie

tel. 883 150 130

www.podaniolkami.pl

„Akademia pod Aniołkami” to punkt opieki dziennej dla dzieci w wieku od roku do lat 3. Zapewniamy opiekę nad dziećmi poprzez wykwalifikowanych opiekunów wpisanych do rejestru dziennego opiekuna. Obecnie Akademia działa przy parafii Miłchalitów na Bemowie.

W marcu otwieramy nowy punkt w Święcicach przy ul. Kopytowskiej 31c. Zapisy pod tel. 883 150 130 lub mail podaniolkami@gmail.com. Szczegółowe informacje są dostępne na stornie <http://www.podaniolkami.pl/> lub na facebooku www.facebook.com/akademiapodaniolkami/